ROK V Styczeń—Luty 1931 r. NUMER 1 i 2

Prenumerata półrocznie 3,00 zł. — Numer pojedynczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

Wychodzi co miesiąc. Członkowie Związku A. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Rok 1931.

Rocznik 1930 Działu Województw Zachodnich Czasopisma Adwokatów Polskich, trzeci naszego wydawnictwa, objętością oraz doborem artykułów i orzeczeń przewyższył rok 1929.

Wśród artykułów należy wyróżnić kilka zajmujących się nowym kodeksem postępowania karnego. Stanowią one przyczynki do lepszego poznania pierwszej zunifikowanej polskiej procedury. W orzecznictwie drukowano uchwały Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, wydawane w ostatniej instancji w sprawach niespornych, wyroki Sądu Najwyższego i orzeczenia innych Sądów z dzielnicą zachodnią związanych.

Jako trwałą nowość rozpoczęła redakcja w roku 1930 umieszczać orzeczenia w sprawach ubezpieczeń społecznych. Wydawnictwo kładzie na orzecznictwo to szczególny nacisk. Ubezpieczenia społeczne są działem prawa, który reguluje dla szerokich warstw ludności bardzo ważne i żywotne interesy. Ubezpieczenia społeczne już dzisiaj przenikają życie społeczeństwa w wszystkich dziedzinach, a w niedalekiej przyszłości spodziewać się należy coraz większej i doskonalszej ich rozbudowy. Prawo ubezpieczeń społecznych ogarniające tak szerokie dziedziny życia jest trudne do zrozumienia w swej systematyce, przesłoniętej nadto w naszem ustawodawstwie ogromną ilością przepisów szczególnych. Wobec urzędów stosujących powyższe prawo i wobec osób korzystających z jego postanowień powstają coraz nowe i trudne zagadnienia, których rozstrzyganie pozostawione jest sądom szczególnym dla spraw ubezpieczeń społecznych. Wiadomo jest jednak, że każdy proces, chociażby najlepiej przeprowadzony, wskutek koniecznego czasu trwania jest połączony z trudnościami dla stron. Tembardziej dotkliwą jest każda zwłoka w rozstrzygnięciu spraw ubezpieczeniowych, gdyż korzystają z dobrodziejstw ustaw zwykle warstwy niezamożne, dla których pomoc dawana przez ubezpieczenia społeczne jest często jedynym środkiem do życia. Ubezpieczeni potrzebują pomocy prawnej i zwracają się o nią do adwokatów, którzy nie zawsze są w możności dawać szukającym pomocy należytych porad, gdyż sami nie dosyć są obeznani z praktycznem stosowaniem prawa ubezpieczeniowego. Dział orzecznictwa wprowadzony do Czasopisma Adwokatów Polskich ma choć w małej mierze trudnościom tym zapobiec. Czytając orzeczenia Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych znajdą adwokaci duże ułatwienie przy zapoznawaniu się ze stosowaniem prawodawstwa ubezpieczeniowego, a urzędy ubezpieczeń, wykonujące ustawę, znajdywać będą często rozstrzygnięcia zagadnień, które przy opracowaniu spraw przedstawiają wątpliwości. Zyskać na tem będzie w urzędach szybkość załatwiania spraw, adwokaci zaś niejednemu z klientów będą mogli wyjaśniać położenie prawne i przyczynić się do przeprowadzenia słusznych

ich praw. Orzecznictwo nadsyła Prezes Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych Dr. Podlisiecki z Poznania.

Na rok 1931 przechodzimy z niezmienionym programem. Umieszczać będziemy nadal artykuły w sprawach aktualnych praktyki prawniczej, a przedewszystkiem w kwestjach stosowania nowych ustaw polskich oraz tych ustaw zaborczych, które obowiązują w Województwach Zachodnich.

Orzecznictwo najwyższych instancji sądowych pozostawało w roku 1930 ciągle mało dostępne. Rok 1931 zapowiada się lepiej.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpoczyna w roku 1931 wydawnictwo wyroków swoich z roku 1930 i zapowiada na czerwiec br. wydanie rocznika 1929 w jednym tomie. Usunięte zostanie w ten sposób opóźnienie, wywołane przed kilku laty, które doprowadziło do tego, że drukowano wyroki nie z roku poprzedniego, lecz jeszcze o rok wcześniejsze. Zbiór urzędowy zyska przez to bardzo na wartości. Częste zmiany w ustawodawstwie administracyjnem prowadziły bowiem do tego, że wyroki ogłaszane w dwa lata po ukazaniu się ich, a więc obejmujące sprawy rozpoczęte w I instancji przed mniejwięcej 5-ciu laty, opierały się na ustawach już nieobowiązujących i były nieaktualne.

Sąd Najwyższy niema dotychczas jednolitej praktyki ustalania zasad prawnych. Niema też jednolitości w sposobie publikowania orzeczeń.

Najlepiej pracuje Izba karna. Zgodnie z art. 40 ustawy o sądach powszechnych prowadzi księgę zasad prawnych i zasady do księgi tej wpisane publikuje z motywami. Wyroki Izby karnej ogłaszane są szybko i w trafnem doborze, tak że stanowią już dzisiaj najpoważniejsze źródło wykładni przepisów nowego kodeksu postępowania karnego.

Izba III, a w szczególności sekcja jej rozpatrująca sprawy z okręgów Sądów Apelacyjnych w Poznaniu, Toruniu i Katowicach, trzyma się natomiast postępowania, którego za trafne uważać nie można. W sprawach, w których zwykły komplet sądzący postanawia oddać wątpliwą kwestję prawną do rozstrzygnięcia wzmocnionego kompletu Izby złożonego z 7 sędziów, postanowienie to nie zostaje ogłoszone w formie uchwały stronom. Postępowanie przed składem wzmocnionym uważane jest za wewnętrzny sposób rozstrzygnięcia wątpliwości Sądu, w którym strony nie biorą udziału. Posiedzenie Sądu w składzie 7 sędziów odbywa się bez udziału stron.

Nie sądzimy, aby takie postępowanie odpowiadało prawidłowej wykładni art. 40 ustawy o sądach powszechnych. Zasadą każdego postępowania sądowego, opartego na ustności rozprawy, jest wysłuchanie na ustnej rozprawie rzeczników stron przez skład sędziów, mających wydać rozstrzygnięcie. W postępowaniu stosowanem przez Sąd najwyższy zasada ta nie jest przestrzegana. O zasadniczej kwestji prawnej rozstrzygają bowiem sędziowie, którym strony sprawy nie przedstawiły. Jest to wprowadzenie do procesu tajności i pisemności, które jest sprzeczne z duchem i literą postępowania cywilnego obowiązującego w okręgach Sądów Apelacyjnych w Poznaniu, Toruniu i Katowicach. Zdaniem naszem winna uchwała przekazująca rozstrzygnięcie budzącej wątpliwości zasady prawnej składowi wzmocnionemu zostać opublikowana stronom, poczem należy rozpisać rozprawę, na którą wezwani zostaną rzecznicy stron. Dopiero po ich wysłuchaniu w granicach uchwały przekazującej spór składowi wzmocnionemu należy wydać wyrok.

Nie można tutaj zasłaniać się technicznemi trudnościami takiego postępowania. Jeżeli wyjaśnienie kwestji prawnej jest tak trudne, że po przeprowadzeniu procesu w dwóch instancjach, Sąd Najwyższy w III instancji odsyła sprawę na komplet wzmocniony, to właśnie w tym momencie należy dopuścić strony do wypowiedzenia się. Udział stron w procesie nie ogranicza się bowiem do przedstawienia stanu

faktycznego. Przeciwnie, strony mają prawo i obowiązek przedstawienia swego zapatrywania na stan prawny sprawy, a przedstawienie to jest jednym z współczynników wyrokowania.

Izba rozstrzygająca sprawy z Województw Zachodnich nie opublikowała dotychczas żadnych zasad prawnych uchwalonych w składzie wzmocnionym. Publikacje jej ograniczają się do wyroków wydanych w r. 1929. Wydawnictwu temu wytknąć należy przedewszystkiem, że wyroki nie są zaopatrzone w tezy. Utrudnia to ogromnie korzystanie z nich w praktyce i nie pozwala na jasne ujęcie znaczenia każdego z tych wyroków.

Izba III w składzie rozstrzygającym sprawy z Województw Zachodnich nie zawsze zachowuje ciągłość wyrokowania. Tembardziej żądać należałoby, aby ustawie o ustroju sądów powszechnych stało się zadość przez należyte publikowanie zasad prawnych i wyroków. Do jakich bowiem następstw prowadzić może nieprzestrzeganie ciągłości orzecznictwa dowodzi choćby zmiana orzecznictwa Sądu Najwyższego w tak podstawowej kwestji, jak ważność umów przeniesienia nieruchomości.

Według ustawodawstwa obowiązującego w b. zaborze pruskim potrzeba jest na przewłaszczenie gruntu uprzedniego zezwolenia władzy administracyjnej. Sąd Najwyższy wyrokował stale aż do roku 1930, że kontrakt obligatoryjny przeniesienia własności gruntu zawarty w należytej formie jest ważny bez względu na to, czy władza administracyjna udzieliła zezwolenia na przewłaszczenie na jego podstawie lub nie. Jeżeli władza administracyjna zezwolenia tego odmówiła, miała każda ze stron możność odstąpić od umowy osobnem oświadczeniem z powodu niemożliwości wykonania świadczenia w umowie przewidzianego. Zasady te były kilkakrotnie przedmiotom rozpraw wzmocnionego kompletu Izby V Sądu Najwyższego i wypowiedziane są między innemi w wyroku z dnia 21 grudnia 1922 r. ogłoszonym w O. S. P. II. 209 i w wyroku nieopublikowanem w sprawie Malangiewiczowa c/a Gółkowska z dnia 10 czerwca 1922 r. V. C. 28/22.

Dnia 28 marca 1930 r. zawyrokował Sąd Najwyższy w składzie trzech sędziów inaczej. Orzekł bowiem, że jeżeli władza ostatecznie odmówiła zezwolenia na przewłaszczenie, to kontrakt upada.

Nie rozpatrujemy w tem miejscu kwestji, które z zapatrywań Sądu Najwyższego jest słuszne. Uważamy jednak, że w sprawie o tak zasadniczem znaczeniu jak ważność umów przeniesienia własności gruntów, powtarzającej się prawie codziennie w niezliczonej ilości kontraktów, tyczącej ogromnych wartości majątkowych, niedopuszczalne jest, aby Sąd Najwyższy odstępował od raz ustalonej zasady bez koniecznej potrzeby. Wymaga tego bezpieczeństwo obrotu prawnego. Tembardziej niedopuszczalne jest, aby wyrok taki zapadał w zwykłym komplecie Sądu, który nie wspomina nawet o tem, że dotychczas orzecznictwo Sądu Najwyższego było inne i że przez lat z górą dziesięć notarjusze, Sądy i społeczeństwo w trzech Województwach inaczej interesy swoje załatwiało.

Dlatego żądać i domagać się musimy, aby Sąd Najwyższy, pomny wysokiego swego posłannictwa straży ciągłości życia prawnego, w pełni stosował postanowienia ustawy mające zapobiec chwiejności judykatury, czego dotychczas nie czyni.

Kto zarządza w parafjach katol. majątkiem kościelnym, według Konkordatu, w dawniejszym zaborze pruskim.

Nadesłał Wacław Radajewski, em. Wiceprezes Sądu Apelacyjnego.

Wszystkie ustawy, rozporządzenia, dekrety, sprzeczne z postanowieniami Konkordatu, straciły moc prawną z chwilą wejścia jego w życie (art. XXV). Dlatego to okólnik Prezesa Rady Min. z 28. 8. 1925 r. ogłoszony w nr. 204 Monitora, podaje

przepisy prawne, których, jako sprzeczne z Konkordatem, nie należy nadal stosować. Charakterystycznem jest, że pominięto ustawę pruską o prawach zarządu majątku w katolickich gminach kościelnych z 20. 6. 1875 r. Trzeba było uważać to za wyraz zapatrywania, że ustawa ta nie stoi w sprzeczności z Konkordatem. Zapatrywanie takie nie znalazło uznania w „Ruchu Prawniczym" III, 1930 str. 47; wywodzi się tam, że przynajmniej Rady parafjalne (Gemeindevertretung) nie mają racji bytu, gdyż istnienie ich opiera się na przepisach sprzecznych z prawem kanonicznem i że również zakres działania dozorów kościelnych jest ograniczony przepisami can. 1183, przewidującego ustanowienie Rad Kościelnych (consilium fabricae ecclesiae). Z powodu przypadku, że parafjanie przy kościele farnym w B. odmówili zapłacenia podatku kościelnego, nałożonego na nich w celu pokrycia potrzeb tegoż kościoła uchwałą Rady parafjalnej, zatwierdzoną przez Kurję Arcyb. i przez Wojewodę, zapadł wyrok N. T. A. z 10 X. 1928 r. z decyzją, żę Rada paraf. nie była właściwym organem dla repartycji i nałożenia podatku, a uzasadnienie było w skróceniu takie: Prawodawstwo pruskie pojmuje organizację gminy katolickiej, jako osoby prawnej o charakterze publiczno-prawnym z prawem posiadania swego majątku, ustala organy, które tym majątkiem mają zarządzać, wreszcie przyznaje gminom prawo nakładania podatków na parafjan na potrzeby kościelne. Ani zjednoczenie parafjan w oddzielne korporacje, ani przyznane im prawo pobierania podatku nie stoi w sprzeczności z prawami kościoła z Konkordatu. Sprzeczne z prawami Kościoła są, jako ograniczające prawa osób moralnych prawa kanonicznego, funkcje zarządów gmin kościelnych, polegające na przyznanem im prawie administrowania majątkiem kościelnym. Natomiast nie można uznać sprzeczności z zasadami prawa kanonicznego samej instytucji gminy kościelnej, a tak samo nie zachodzi sprzeczność pomiędzy Konkordatem a przyznanem gminom kościelnym prawem pobierania podatku na potrzeby Kościoła podług zasad w ustawach pruskich wyszczególnionych. W konsekwencji swych wywodów dochodzi N. T. A. do zdania, że Rada paraf. nie była kompetentną do określenia potrzeb parafji, jak również do obciążenia parafjan podatkiem, ponieważ przez odnośną ustawę prawną do powzięcia tego rodzaju uchwały nie była upoważniona.

Kurja Arcyb., w komunikacie ogłoszonym w Miesięczniku Kościelnym z lutego 1929, nr. 32, godząc się na uzasadnienie wyroku N. T. A., dodała od siebie osobne objaśnienie: Pod względem administracji majątku nie mamy już do czynienia z gminami kościelnemi lecz z Kościołami, beneficjami i innemi osobami prawa kanonicznego, zarządzanemi według jego postanowień. W szczególności rządzi Kościołem rector ecclesiae łącznie z Radą parafji, Radzie tej przysługuje wyłącznie głos doradczy. Majątkiem beneficjalnym administruje zasadniczo beneficjat sam.

W komunikacie ogłoszonym w tymże miesięczniku z października 1929, nr. 33 uznano ze względu na szerokie rozmiary, w jakich korzysta się z podatków kościelnych, za pożądane, by dozory i reprezentacje przywrócone były do ustawowego składu w wszystkich parafjach, i polecono, aby Rady paraf., utworzone według Kodeksu prawa kanonicznego, złożyły swe urzędy. Zarządzenia te sięgające w swej obszernej działalności w obowiązujące prawo cywilne, wymagają słusznego rozpatrzenia.

Konkordat obowiązuje od 2. 8. 1925, art. XVII wprowadza Konkordat w życie dwa miesiące po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, a wymiana dokumentów nastąpiła 22. 6. 1925 Dz. Ust. 72/501, 502.

Według ustawy pruskiej wyżej wymienionej należało załatwianie spraw majątkowych w parafjach katolickich do właściwości dozoru kościelnego i reprezentacji parafjalnej, a podział władztwa pomiędzy niemi był ten, że dozór zarządzał majątkiem kościelnym, a reprezentacja potwierdzała jego uchwały w pewnych ustawą oznaczonych przypadkach. Biskup i Naczelny Prezes w wzajemnym porozumieniu się, mogli dawać tak jednej jak i drugiej korporacji polecenia. Pozatem wymagały

uchwały ich do swej ważności w pewnych przypadkach zezwolenia władzy nadzorczej, którą był, odpowiednio do przedmiotu uchwały, minister wyznań religijnych, Naczelny prezes, lub Prezes rejencyjny.

Jeżeli się stan ten prawny przeciwstawi Konkordatowi, to wykażą się w Konkordacie przepisy, wobec których dotychczasowy stan prawny nie może się ostać. Art. I. Państwo zapewnia Kościołowi kat. swobodną administrację i zarząd jego sprawami i jego majątku.

Art. XVI gwarantuje Kościołowi katol.: Wszystkie osoby prawne kościelne i zakonne mają zgodnie z przepisami prawa powszechnie obowiązującego, prawo nabywania, odstępowania, posiadania i administrowania według prawa kanonicznego swego majątku ruchomego i nieruchomego, jak również prawo stawania przed wszystkiemi instancjami i władzami państwowemi dla obrony swych praw żywotnych.

Art. XXIV brzmi: 1)— Rzeczpospolita Polska uznaje prawo osób prawnych kościelnych i zakonnych do wszystkich majątków, które te osoby prawne posiadają obecnie na obszarze Rzeczpospolitej Polskiej 2)— Rzeczpospolita Polska zgadza się aby wspomniane powyżej prawo własności, w razie gdyby jeszcze nie było wpisane do ksiąg hipotecznych na imię posiadających je osób prawnych, zostało do nich wpisane, a to na podstawie deklaracji właściwego Ordynarjusza, poświadczonej przez właściwą władzę cywilną.

W artykułach tych znajduje się potwierdzenie i uznanie praw kościoła katol. unormowanych w obowiązującem obecnie kodeksie prawa kononicznego. Zasadą jest: Ecclesia catholica, moralis personae rationem habens, (can. 100) jus habet libere et independenter a civili potestate acquirendi, retinendi et administrandi bona temporalia ad fines sibi propios persequendos, (can. 1495).

Na tem jednakże ogranicza się zgodność konkordatu z prawami kościoła katolickiego w kodeksie prawa kanonicznego. Canon 1496 zapowiada bowiem dalej: Ecclesiae jus quoque est, independens a civili potestate, exigendi a fidelibus, quae ad cultum divinum, ad honestan clericorum aliorumque ministrorum subtentationem et ad relictos fines sibi propios sint necesaria, a Kościołem w myśl tegoż kanonu jest nie tylko ecclesia universa lecz także quaelibet persona moralis in ecclesia universa. can. 1498.

Dalsze to prawo Kościoła katolickiego nie tylko zostało w konkordacie pominięte lecz przeciwnie zapowiedziano tamże w art. IV: Władze cywilne udzielać będą swej pomocy przy wykonaniu postanowień i dekretów kościelnych... w razie poboru taks lub pretensji przeznaczonych na cele kościelne a przewidzianych przez ustawy państwowe, w wszystkich innych przypadkach przewidzianych przez ustawy obowiązujące.

Wypada w tem miejscu dać wyraz wątpliwości i trafności uzasadnienia wyroku N. T. A. Wyrok pomija tenże art. IV Konkordatu i odmawia Radzie paraf., prawa do pobierania podatków dla braku jej właściwości, wywodząc, że parafjanie gminy katolickiej z prawem pobierania podatków dalej istnieją, a przedstawicielami tejże gminy są władze ustanowione ustawą pruską z 20. 6. 1875. Tymczasem w danym przypadku podatki zostały uchwalone przez Radę paraf. w zastępstwie kościoła, a wykonalność tej uchwały sprzeciwia się tylko art. IV Konkordatu.

Komunikat władzy kościelnej wyżej wzmiankowany z lutego 1929 przedstawia w myśl powyższych norm c. j. c. administrację majątku kościelnego w szczególności tak, że obok rectora kościoła istniejąca Rada Parafjalna ma wyłącznie głos doradczy, a majątkiem beneficjalnym administruje zasadniczo beneficjat sam. Zapatrywania tego nie można uznać za trafne. W kodeksie prawa kanonicznego występuje jako administrator majątku kościelnego raz rector, inny raz parochus. Do rectora należy administratio bonorum, quae destincta sunt reparandae decorandaeque ecclesiae,

divinoque in eadem cultui exercendo, a parochus administrat etiam oblationes factas in commodum parochiae. can. 1182. Ani jeden ani drugi nie rządzi sam samodzielnie. Ordynarjusz diecezji przybiera do zarządu (assumat in administrationem) mężów przezornych, dobrej opinji (can. 1521), którzy w jedności z administratorem kościelnym tworzą Consilium fabricae ecclesiae (can. 1183). Obowiązkiem tejże Rady Parafjalnej jest dbać o dobry zarząd majątku kościelnego, o ile nie dotyczy on służby bożej i kościelnej, (can. 1184 i następne) a przytem dochowywać staranności dobrego ojca rodziny, w szczególności wypełnić obowiązki wykazane w can. 1523 pod 1—6. W końcu nakazuje can. 1525 administratorom tak kościelnym jak cywilnym zdawać sprawozdanie z zarządu ordynarjuszowi diecezji.

Wszystkie te przepisy wykazują dobitnie, że członkowie Rady Parafjalnej poza zarządcą duchownym nie są bynajmniej wyłącznie doradcami lecz przeciwnie są zarządcami rzeczywistymi i że tak rector jak i parochus ma o tyle więcej władzy, że jest pierwszym pomiędzy równymi i że kieruje sprawami majątkowemi w Radzie Parafjalnej. Sąd nie uznałby żadnego dokumentu, któryby był wystawiony i podpisany tylko przez administratora duchownego, czyby to było pełnomocnictwo, kontrakt kupna sprzedaży, ustanowienie hipoteki, pokwitowanie z zezwoleniem na wymianę ciężaru lub długu hipotecznego, za wystarczający. Poświadczenie na skład Rady Parafjalnej wystawia władza cywilna (wojewoda). Nie sprzeciwia się temu zapatrywaniu can. 1521 z swem postanowieniem, że choć w części zarząd majętności kościelnych należy do właściwości członków nieduchownych, to jednakowoż cała administracja dzieje się w imieniu kościoła i bez ograniczenia ordynarjusza diecezji w prawie visitandi, exigendi et praescribendi modum administrationis, bo przepisem tym cały zarząd stawiony został pod nadzór wyższy w tej myśli, że zarządzając majątkiem kościelnym trzeba zawsze i wszędzie mieć dobro kościoła na względzie.

Konkordat ubezwładnił Zarząd Rady Parafjalnej pod jednym względem: odmówił pomocy władz cywilnych przy (przymusowem) wykonaniu postanowień i dekretów kościelnych w razie poboru taks lub pretensyj przeznaczonych na cele kościelne, a nie przewidzianych przez ustawy państwowe.

Jakiż stąd rezultat? Rada Parafjalna jako zastępczyni Kościoła nie może uchwalić podatków, bo nie zezwala na przymusowe ich ściągnięcie art. IX Konkordatu. Zarząd majątku parafjalnego jaki istniał dotąd, według ustawy pruskiej z 20. VI. 1875 r. nie istnieje, bo majątek przeznaczony dla kościoła i dla parafji przeszedł według kodeksu prawa kanonicznego z uznaniem Konkordatu pod zarząd kościoła. Jakaż więc jest droga wyjścia? Wyrok N. T. A. znalazł ją. Zjednoczenie parafjan w oddzielną korporację, i przyznanie jej prawa pobierania podatków, może i teraz istnieć bez sprzeczności z prawem kanonicznem i Konkordatem, i skoro chodzi o pobieranie podatków na cele kościelne są na to właściwe reprezentacje parafjalne gminy katolickiej według podanej powyżej ustawy pruskiej. W myśl tych wywodów, których potwierdzenie możnaby znaleść w pominięciu tejże ustawy pruskiej w okólniku Prezesa Ministrów, na wstępie podanym. Reprezentacja parafji oświadcza swą zgodność na uchwalone przez dozór kościelny podatki, a władza nadzorcza (wojewoda) je potwierdza. Dlatego to nie można odmówić racji bytu zarządzeniu władzy kościelnej w komunikacie z 2 października 1929 nr. 33, nakazującemu przywrócenie we wszystkich parafjach dawniejszych reprezentacyj ze względu na konieczność podatków kościelnych.

Komunikat wyżej wspomniany z października 1929 nr. 33 idzie jednakże krok dalej i poleca proboszczom, aby członkowie Rad Parafjalnych złożyli swe urzędy. Rezultatem jest, że w parafjach niema nikogo, ktoby był władny zarządzać majątkiem kościelnym, bo dozór kościelny wraz z reprezentacją parafjalną

są właściwemi korporacjami tylko na uchwalenie taks i podatków, które mają być w koniecznym razie przymusowo ściągnięte, a na załatwienie innych praw majątkowych nie ma, na to wyłącznie właściwej, Rady Parafjalnej.

W kanonach 1495, 1496 powyżej podanych wyłącza kodeks prawa kanonicznego uzależnienie kościoła katolickiego od władzy cywilnej w jego sprawach majątkowych, a Konkordat nie uzależnia jakichkolwiek czynności prawnych zarządu majątku kościelnego od potwierdzenia władzy cywilnej. Wyjątek stanowi art. IV Konkordatu co dopiero omówiony. Wytworzył się stąd stan prawny odmienny od tego jaki istniał na podstawie ust. pruskiej z 20. 6. 1875, gdzie mnoga ilość czynności prawnych w zarządzie majątku kościelnego uzależnioną była raz od wyższej, inny raz od niższej władzy państwowej. Wyniknąć obecnie może sprzeczność interesu państwowego z interesem kościelnym bez możliwości załatwienia jej ustawą ustalonemi środkami prawnemi, lecz przy zgodnem współdziałaniu da się załatwić tak dla dobra kościoła jak i dla dobra państwa bez odwoływania się na rozstrzygnięcie sądów w ustroju prawa publicznego.

W komunikacie powyżej podanym z lutego 1929 nr. 32 podpada zdanie, że majątkiem beneficjalnym administruje zasadniczo beneficjat. Także i majątek kościelny, przeznaczony na utrzymanie proboszcza, podlega zarządowi Rady Parafjalnej, choć zarząd ogranicza się na doglądzie, czy proboszcz korzysta z uprawnień użytkowania zgodnie z prawem. Codex juris canonici nie jest równocześnie kodeksem powszechnie obowiązującego prawa cywilnego, przeciwnie can. 1529 uznaje, że quae jus civile in territorio statuit de contractibus, sive nominatis sive innominatis, eadem jure canonico in materia ecclesiastica iisdem cum effectibus serventur. Miarodajny więc jest dla stosunków proboszcza do parafji jako użytkownika kodeks cywilny niemiecki, a także jeszcze 800 II. 11 dawnego pruskiego Landrechtu. Mianowicie i teraz nie wolno proboszczowi wynająć mieszkania, wydzierżawić roli poza czas swego urzędowania, o czem pamiętać trzeba wtenczas, gdy sede vacante zarządza kościołem przejściowy albo każdej chwili odwołalny zastępca,

Mam przekonanie, że pracą tą dokonałem dzieła bardzo pożytecznego.

Tezy do kpk., zestawione według Orzecznictwa Sądów Polskich.

Adwokat Dr. Łasiński, Bydgoszcz.

Do art. 3. Umorzenie postępowania może nastąpić dla braku uprawnionego oskarżyciela, np. gdy czyn będący przedmiotem postępowania, toczącego się z urzędu, należy do oskarżenia prywatnego — IX. 263 (por. jednak IX 434 na wypadek, gdy osoba oskarżyciela pozostaje ta sama, a tylko zmienia się jej charakter). Wyrok umarzający na tej podstawie nie stwarza rem iudicatam i nie stoi na przeszkodzie ponownemu postępowaniu, wszczętemu wskutek skargi uprawnionego oskarżyciela (por. też co do przepisów przejściowych — IX. 394).

Do art. 23. S. N. jako sąd zażaleniowy opiera się na materjale faktycznym, ustalonym przez sądy merytoryczne i nie przeprowadza żadnych sprawdzeń i dochodzeń — IX. 534.

Do art. 30. Przepis ten ma również zastosowanie w razie zapadnięcia kilku wyroków w tym sądzie. Przepis ten wogóle tylko traktuje o właściwości. Czy, w jaki sposób i w jakich warunkach należy orzec o karze łącznej, o tem traktują odnośne przepisy materjalne (§§ 77—79 k. k.); potrzeba zastosowania art. 30 zachodzi tylko wówczas, gdy sądy przepisów nie stosowały, gdy zatem zachodzi potrzeba korekty — IX. 371.

Do art. 37. Prawo przekazania przysługuje sądowi przełożonemu nad sądem, w którym sprawa się toczy, nie tylko do sądu położonego w obrębie okręgu, ale także do sądu położonego poza jego okręgiem — IX. 373.

Do art. 47. Kto podpisuje postanowienia zapadłe na posiedzeniu niejawnem? — IX. 529.

Do art. 49. Obowiązek uzasadnienia orzeczenia zachodzi np. w razie odmowy badania świadków, jeżeli żądanie stawiono stanowczo, a nie tylko ewentualnie. Sąd może postanowienia swe zmienić ze względu na nowe okoliczności — IX. 139 i 267.

Do art. 54. Przepis ten nie dotyczy spraw należących do oskarżenia prywatnego, a w szczególności nie daje prokuratorowi prawa inicjatywy nawet wtenczas gdy wniosku nie stawi pokrzywdzony sam, lecz osoba trzecia (§§ 195, 196 k. k.) — IX. 337.

Do art. 56. Prawo wniesienia i popierania oskarżenia przez policję i inne władze administracyjne mieści w sobie prawo do zapowiedzenia, lecz nie do wywodu kasacji. Do tego upoważniony jest tylko prokurator — C. A. P. IV. 44; O. S. P. IX., 284 (por. do art. 376 § 2).

Do art. 64. Dalszy pokrzywdzony, np. przełożony urzędnika, może się przyłączyć do postępowania prywatno-karnego tylko do rozpoczęcia rozprawy głównej I. instancji — IX. 394.

Do art. 69. Prawo objęcia oskarżenia i odstąpienia od niego ma tylko prokurator (także podprokurator), natomiast nie policja, (która jednak może oskarżenie popierać). Prawo to jest niezależne od odstąpienia oskarżyciela prywatnego (art. 67, 68), jak i od złożenia przez niego zaliczki w myśl art. 554 kpk.; możliwe jest złożenie aktu oskarżenia przez oskarżyciela prywatnego za pośrednictwem prokuratora; właściwość rzeczowa sądu nie ulega zmianie wskutek wstąpienia oskarżyciela publicznego; prawo oskarżyciela prywatnego do dalszego popierania oskarżenia jest natomiast zależne od wpłacenia przezeń zaliczki z art. 554 kpk. — IX. 337.

Do art. 72. Oskarżyciel posiłkowy, chcący popierać oskarżenie przed sądem grodzkim, musi wnieść oskarżenie do czasu rozpoczęcia dowodów w rozprawie I. instancji. W razie przeciwnym traci swe prawo i nie może też założyć środków odwoławczych — IX. 531. Gdy w postępowaniu przed Sądem Grodzkim dopiero na rozprawie ujawni się, że sprawa należy do oskarżenia prywatnego, niestawiennictwo oskarżyciela posiłkowego na rozprawie nie pozbawia go praw popierania procesu w drodze oskarżenia prywatnego, z tem, że przeprowadzenie nowego postępowania może być w miarę okoliczności uznane za zbędne — IX. 434 (por. IX. 263).

Do art. 74 i 75. Brak wymogów z art. 74 i 75 skutkuje niedopuszczenie pokrzywdzonego do udziału w postępowaniu karnem jako powoda cywilnego. To zaniechanie rozpoznawania może nastąpić w każdem stadjum okresu rozpoznawczego — IX. 197.

Do art. 83. Sądem dla nieletnich jest tylko sąd specjalny utworzony na podstawie § 1 art. 4 u. s. p. Sędzia Sądu Okręgowego lub Grodzkiego, choćby wskutek podziału prowadził wyłącznie sprawy nieletnich, nie staje się przeto sądem dla nieletnich, ani też Sąd Grodzki, którego kompetencję rozszerzono w myśl art. 4, § 2 u. s. p. na kilka okręgów sądów grodzkich — IX. 265 (ob. też do art. 613).

Do art. 89. Właściwym w myśl tego przepisu jest prezes Sądu w którym sprawa zawisła, również dla zredagowania środka odwoławczego; w dochodzeniach i śledztwie oraz dla wznowienia postępowania wyznacza adwokata prezes Sądu Okręgowego jako sędzia instancji — IX. 37.

Do art. 93. Przepis, w którym wyznacza się jako obrońcę sędziego lub aplikanta, gdy wyznaczenie adwokata natrafia na szczególne trudności, ma charakter jedynie porządkowy i obraza jego nie może być podstawą kasacji — IX. 97.

Do art. 105. Zakaz odczytania wzgl. odtworzenia odnosi się tylko do zeznań, a nie do wywiadu policji, dokonanego na podstawie art. 243 k. p. k. — IX. 369.

Do art. 197. Przepis, że pisma sądowe należy doręczać pocztą w listach poleconych, nie jest bezwzględnym nakazem procesowym, wskutek czego może być także doręczenie to zastąpione przez doręczenie listem zwykłym za dowodem doręczenia IX. 34.

Do art. 225. Przyczyną niezależną od strony nie jest uchybienie obrońcy, które raczej winno być traktowane na równi z uchybieniem oskarżonego samego, którego obrońca reprezentuje — IX. 145; nieobecność oskarżonego w podróży nie jest przyczyną nieuchronną, gdy oskarżony nie przedsięwziął środków celem zabezpieczenia, aby pisma doszły jego rąk — IX. 282; przyczyną niezależną od strony jest niesprawne działanie władz więziennych, powołanych od skierowania pism do właściwej władzy — IX. 388; omyłka w adresie spowodowana niedbalstwem strony, nie może być powodem do restytucji, jeżeli wskutek niej czasokres nie był zachowany — IX. 433 i 485.

Do art. 226. Sądem odwoławczym jest ten, który rozpatruje środek odwoławczy, nie koniecznie jednak jest nim sąd II. instancji — IX. 389.

Do art. 228. Co do konieczności protokółu z posiedzeń sądu niejawnych oraz jego treści — IX. 529 (ob. też do art. 47).

Do art. 297. Przepis ten odnosi się nietylko do stadjum przygotowania do rozprawy, ale i do rozprawy samej. Postanowienie zaniedbania świadka oprócz na tym przepisie może się tylko opierać na § 1 art. 338 kpk. — IX. 364.

Do art. 329. W kwestji, kiedy przesłuchanie świadka można uznać za błędne, ob. do art. 297.

Do art. 333. Pouczenia oskarżonego nie potrzebuje przewodniczący powtórzyć po przeprowadzeniu poszczególnych dowodów — IX., 148.

Do art. 337. Niedozwolone zatem jest stwierdzenie np. szczegółów z doniesienia policyjnego, a tembardziej treści zeznań przed policją, oddanych w pierwotnych dochodzeniach policyjnych — IX. 196, (por. do art. 105).

Do art. 333. Niedopuszczalne jest odczytanie na rozprawie pozasądowych opinji biegłych; nie podpadają one także pod pojęcie „innych dokumentów"; natomiast dopuszczalny byłby taki dowód w postępowaniu poza rozprawą np. przywrócenia do pierwotnego stanu (art. 225). Dopuszczalny także jest, nawet na rozprawie, dowód z opinji urzędu (art. 138) — IX. 536. Nie ma przeszkody do odczytania opinji biegłych także w tym wypadku, gdy opinja ta zawiera w części reprodukcję faktów — IX. 142. Odczytać należy zwłaszcza wyrok S. N. uchylający poprzedni wyrok w tej sprawie — IX. 440.

Do art. 349. Wnioski dowodowe można złożyć także w przemówieniach końcowych i Sąd na nie winien wydać postanowienie. O ile jednak wnioski te były stawione tylko ewentualnie, brak tego postanowienia nie skutkuje uchylenia wyroku — IX. 267 (por. do art. 49).

Do art. 356 nast. Przepisy o naradzie i głosowaniu należy stosować per analogiam także w postępowaniu poza rozprawą główną w I. instancji (glossa do IX. 83).

Do art. 366. Brak w sentencji wyroku wymogów litery e art. 366, t. j. określenia zarzucanego oskarżonemu czynu jak również czasu i miejsca jego popełnienia skutkuje uchylenie wyroku — IX. 154.

Do art. 367. Wyrok skazujący za ten sam czyn, lecz przyjmujący inną kwalifikację aniżeli akt oskarżenia, jest również wyrokiem skazującym, bo nie ma uniewinnienia od kwalifikacji, tylko od czynu — IX. 532, (do punktu 2). W części skazującej wyroku, jeżeli wyrok zapadł zgodnie z aktem oskarżenia, wystarczy po-

wołać się na uprzednie określenie czynu, (art. 366, lit. e). Również Sąd Apelacyjny nie potrzebuje powtarzać określenia czynu w pierwszym wyroku, gdy wyrok ten w całości albo potwierdza albo uchyla — IX. 267 i 489.

Do art. 376. (Do § 2). W sprawach karno-administracyjnych władza administracyjna przez art. 621 nie jest zrównaną co do praw swych z prokuratorem, albowiem jej prawo ogranicza się do I. instancji i do zapowiedzenia środka kasacji. Tego prawa nie może władza administracyjna wykonać przez obrońcę. (To samo odnosi się do kasacji od wyroków sądów Grodzkich, gdy władza administracyjna popierała w I. instancji. art. 56. Wskutek tego należy też prokuratorowi, a nie władzy administracyjnej doręczyć wyrok — IX. 284 (ob. też do art. 56 i 621).

Do art. 448 nast. Kpk. nie zna (w przeciwieństwie do § 344 upk.) zrzeczenia się z góry środka odwoławczego — IX. 210 (tak samo IX. 284). Kasacja której oskarżony się zrzekł, nie może być później zapowiedzianą, chociażby termin do jej zapowiedzenia jeszcze nie upłynął — IX. 216 (teza bez uzasadnienia). Mylne oznaczenie środka odwoławczego („odwołanie", zamiast „kasacja") nie szkodzi — IX. 282 (taksamo IX, 610: Nie nazwa określa charakter skargi czy zażalenia, ale wyłącznie przedmiot i istota ich treści, jak również procesowe znaczenie postępowania lub wyroku, przeciwko którym środek odwoławczy jest skierowany) — por. jednak IX., 365 (do art. 41 przep. wprow.).

Do art. 468. Zapowiedzenie odwołania nie wymaga formy — IX. 391. Za zapowiedź Sąd może uznać już żądanie sporządzenia wyroku z uzasadnieniem — IX., 271. Zapowiedź apelacji — i tak samo kasacji — należy wnieść do Sądu, który wydał zaskarżony wyrok; gdy zapowiedź wniesiono do innego Sądu, termin będzie zachowany tylko wtedy, gdy jeszcze w ciągu terminu odstąpiono ją Sądowi wyżej wymienionemu — IX., 385.

Do art. 472. Zawiadomienie stron, wynikające z tego przepisu, w razie kasacji jest konieczne i rozprawa bez dowodu na to przy aktach byłaby przedwczesną — IX., 529.

Do art. 489. Wymóg formy pisemnej dotyczy tylko wywodu, a nie zapowiedzenia IX, 391 (por. IX, 271). Dla podpisu pod kasacją nie wystarczy faksimile; sąd nie ma prawa zwrócić pisma stronie dla uzupełnienia braków — IX. 611. Uzupełnienie podpisu obrońcy na zapowiedzeniu kasacji po terminie do jej wywodu jest niedopuszczalne — IX., 277. Odpowiedź pisemna na wywód kasacji nie ulega rozpoznaniu — IX, 198 (taksamo IX. 537). O warunkach formalnych kasacji Sąd Kasacyjny rozstrzyga samodzielnie; „przyjęcie" kasacji przez prezesa Sądu odwoławczego nie ma znaczenia — IX, 144.

Do art. 491. Wpłata kaucji winna być uskutecznioną do terminu przeznaczonego dla jej wywodu; późniejsza wpłata nie usuwa tego braku — IX., 374. Wniosek o udzielenie prawa ubogich nie zwalnia od złożenia kaucji jeszcze w terminie do wywodu, w razie gdy wniosek nie zostanie uwzględniony — IX, 381 (por. IX. 490). Jeżeli do kasacji wspólnie założonej dołączono tylko 100 zł kaucji, a nie podano, kto kaucję tę składa, kasacja wogóle nie ulega rozpoznaniu — IX, 212.

Do art. 492. (do lit. e). Prawo ubogich należy uzyskać najpóźniej w terminie do wywodu kasacji; późniejsze udzielenie tego prawa nie zwalnia od obowiązku złożenia kaucji — IX, 490 (por. IX, 381).

Do art. 493. S. N. sam nie rozstrzyga o przelaniu wzgl. o zwrocie kaucji — IX, 209 (teza 3).

Do art. 494. Kasacja jest niedopuszczalna, o ile chodzi o swobodną ocenę sędziowską co do faktów i dowodów, np. o wymiar kary w ramach ustawowych; — IX. 89 ocenę faktycznych podstaw do przyjęcia okoliczności łagodzących — IX, 93, 94, 204. Zmianę ustawy materjalnej zaszłą w międzyczasie należy uwzględnić w in-

stancji kasacyjnej, bo kasacja bada czyn, a nie wyrok — IX, 264 (por. do art. 1 § 1 przep. wprow.). Pod obrazę przepisów postępowania podpada nieuwzględnienie wniosku dowodowego, pod warunkiem 1. że wniosek stwierdzony został protokularnie 2. że uchybienie miało wpływ na wyrok — IX, 204 (por. do art. 49 i 297). Pozatem nagana tylko protokółu nie może być podstawą kasacji (np. niewymienienie protokółu nazwiska sędziego, który brał udział w rozprawie) — IX, 435.

Do art. 497. Nie zawiadomienie oskarżonego o wyznaczeniu mu obrońcy z urzędu skutkuje uchylenie wyroku — IX. 269.

Do art. 499 (do lit. b). Wszczęcie postępowania karnego bez żądania uprawnionego oskarżyciela we formie aktu oskarżenia, który wiąże oskarżyciela i Sąd powoduje uchylenie wyroku i umorzenie postępowania — IX. 193 (por. do art. 3).

Do art. 501. Kwalifikacja błędna czynu, mimo że nie została podniesioną w kasacji, poprawioną być musi przez Sąd Najwyższy z Urzędu — IX. 287.

Do art. 503. Obraza art. 13 zachodzi, gdy Sąd niższego rzędu wydał orzeczenie w sprawie samej, mimo że wskutek okoliczności faktycznych ujawnionych na rozprawie, o zwłaszcza rozszerzenia oskarżenia czyn przedstawiał się jako należący do właściwości Sądu wyższego rzędu — IX. 147.

Do art. 506. Zgoda stron może być także udzieloną milcząco, np. gdy przewodniczący po zamknięciu rozprawy zapyta się stron, czy mają wnioski do postępowania dowodowego, a strony nie ponowiły uprzedniego wniosku o słuchanie świadka — IX. 196 (por. do art. 494).

Do art. 508. Zawiadomienie stron o rozprawie kasacyjnej w razie złożenia takiego żądania jest konieczne. Sąd nie może żądać opłaty na porto. W razie braku dowodu doręczenia rozprawę należy odroczyć — IX. 283.

Do art. 513. Przepis ten dotyczy pytań przekazanych na rozprawie; przedtem przekazanie to odbywa się na mocy art. 40, § 1 u. s. p. i nie obowiązuje jawna rozprawa — IX. 284.

Do art. 521. K. p. k. nie zna skarg w drodze nadzoru. Jedynie w sprawach wszczętych przed 1. 7. 29 r. S. N. zachował prawo do wkroczenia z urzędu na podstawie art. 3b dekr. z 8. II. 19 r. — VIII, 408; IX, 190 i 205.

Do art. 533. Do kar zarządzonych w postępowaniu z u. k. s. nie można w tym wypadku stosować łagodzenia wymiaru z zdania 2 art. 20 u. k. s. — IX. 530.

Do art. 578. Wyrok prawomocny, ustalający przestępstwo, musi być skazujący. — IX. 83.

Do art. 579. Do przyczyn z art. 577 stosuje się art. 578, tj. że muszą one być ustalone wyrokiem. Nowemi są tylko te fakty, które nie były znane ani sądowi, ani też skazanemu (noviter reperta) — IX. 83, 199 i 600. Podane dowody muszą stworzyć poważną wątpliwość co do słuszności poprzedniego wyroku — IX. 525. Dla tego zeznania świadków, ze sobą sprzeczne, nie są do tego celu wystarczające — IX. 392. Do nowych faktów, stwierdzających niewinność, należy także drugie prawomocne zasądzenie za ten czyn — VIII, 526.

Do art. 582. Wniosek o wznowienie postępowania może podpisać tylko adwokat, a nie profesor albo docent prawa; tem mniej aplikant jako obrońca — IX. 390.

Do art. 613. Sąd Grodzki, któremu przekazano rozpatrywanie spraw dla kilku okręgów w myśl art. 4 § 2 u. s. p., nie staje się przez to „Sądem dla nieletnich". Wskutek tego obrona przed tym sądem jest konieczna — IX. 265 (ob. do art. 88).

Do art. 618—626. Przepisy te odnoszą się do odwołania się stron od orzeczeń władz administracji ogólnej jak i szczególnej, zwłaszcza skarbowej; wskutek czego, nawet gdy ustawa nie przewiduje odwołania się do sądu, należy możność tego odwołania przyjąć na mocy tych przepisów. Uchylone są tem samem np. przepisy art. 109 nast. ust. z 15. 7. 25 r. o podatku przemysłowym — IX. 529.

Do art. 621. Prawo władzy administracyjnej do popierania oskarżenia ograniczone jest do I. instancji, z tem jednakże, że może ona zapowiedzieć kasację (lecz nie może jej wywieść) — IX, 284 (ob. tez do art. 56 i 376).

Do przep. wprow. do k. p. k.

Do art. 1, § 1 przep. wprow. Stosunek do przepisów procesowych zawartych w dotychczasowem prawie prasowem (uchylonem przez dekret prasowy) wobec uchylenia dekretu prasowego. Uchylenie to należy uwzględnić także w instancji kasacyjnej — IX, 264 (ob. też 394 i 494). Zasada na wstępie przepisu wyrażona obowiązuje wszędzie tam, gdzie nie ma wyraźnych wskazówek; wyliczenie ustaw nie nie jest wyczerpujące — IX, 371.

(Do liczby 17 § 1 art. 1 przep. wprow.) Uchylone są m. i. art. 113 nast. ust. o podatku przemysłowym IX. 529 (ob. też C. A. P. rocznik III, str. 61 i do art. 618 nast. k. p. k.).

(Do § 2, liczba 7 art. 1 przep. wprow.) Położenie prawne wywołane przez uchylenie dekretu prasowego, zwłaszcza co do kwestji, w jakiej mierze przywrócone zostały dawniejsze przepisy procesowe — IX. 264 (ob. też do wstępu § 1 art. 1 przep. wprow.).

Do art. 9 przep. wprow. Z przepisu liczby 1 łącznie z art. 15 § 2 k. p. k. wynika, że powrotna kradzież należy do właściwości Sądów Grodzkich — IX. 207 — Zniewagi, o ile są ścigane na wniosek (także popełnione treścią druku) należą do właściwości Sądu Grodzkiego; przyjęcie oskarżenia przez Prokuratora nie zmienia właściwości (ob. też do art. 69 k. p. k.); reszta (§ 197 k. k.) o ile zagrożona kara nie dosięga 2 lat, należy do właściwości Sądu Grodzkiego; ponad tę granicę i, o ile chodzi o „zniesławienie treścią druku" (art. 13 przep. wprow.), właściwy jest Sąd Okręgowy — IX. 337.

Do art. 41 przep. wprow. Wyrok S. O., należący według tego przepisu do właściwości S. N., ulega uchyleniu IX, 363. Oskarżony, który wbrew temu przepisowi zapowiedział apelację do S. O., traci prawo do wywodu kasacji — IX. 365. Połączenie wywodu kasacji ze sprzeciwem od wyroku zaocznego jest niedopuszczalne — IX. 492. Art. 41 dopuszcza kasację tylko w razie wyroku zasądzającego, nie natomiast, gdy zapadł wyrok uniewinniający, albo gdy nie wymierzono kary (np. na podstawie §§ 199, 233 k. k.); wreszcie, gdy postępowanie umorzono. Kasacja dopuszczalna jest również w razie wymierzenia kary niższego stopnia (nagany). Obojętne dla kwestji dopuszczalności kasacji są kary zastępcze, chociażby wynosiły ponad 3 dni aresztu i bez względu na to, czy je wymierzono obok kary zasadniczej (do 3 dni) czy bez niej; również obojętne dla kwestji dopuszczalności kasacji są inne orzeczenia zawarte we wyroku (co do powództwa cywilnego, konfiskaty kosztów i t. d.). Jeżeli co do jednego z kilku oskarżonych, albo co do jednego z kilku odrębnych czynów zarzuconych jednemu oskarżonemu, zachodzą warunki apelacji, tylko apelacja będzie dopuszczalna przeciwko całemu wyrokowi niepodzielnie — IX. 33.

Do art. 49 przep. wprow. W sprawie o zniewagę ściganą na wniosek którą wszczął prokurator przed 1. VIII. 29, po tym terminie jest oskarżycielem oskarżyciel prywatny; gdy natomiast prokurator brał nadal udział w postępowaniu, należy przyjąć, że w sposób dorozumiany sprawę przejął — IX. 394.

Do art. 51 przep. wprow. Wyrok stosujący wbrew temu przepisowi dotychczasowe przepisy procesowe, jest z mocy prawa nieważny — IX. 266 i 533.

Do art. 53 przep. wprow. Przepis ten dotyczy tylko takich przypadków, w których wyrok jeszcze nie zapadł — IX. 383.

Do art. 55 przep. wprow. Wymogi formalne wniosku o wznowienie, stawionego przed 1. VII. 29 r., należy ocenić według dawnych przepisów — IX. 83 (teza 4).

ORZECZNICTWO.

Sprawy cywilne.

1. I. Jaki wpływ ma konkordat zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczypospolitą Polską z 10. 2. 1925 (Dz. U. poz. 501) na ustrój gmin kościelnych według ustawy z 20. 6. 1875?

II. Czy w postępowaniu polubownem dopuszczalne są wyroki zaoczne? Sposób doręczeń w tem postępowaniu.

Nadesłał S. S. N. Lisiewski, Warszawa.

Stan sprawy jest następujący:

W sprawie odwrotnego rubrum toczyło się pomiędzy stronami postępowanie polubowne. Sąd Polubowny wezwał na termin lokalny Dozór Kościelny do rąk administratora parafji. W terminie tym, w którym obecna powódka zastąpioną nie była, wyznaczył Sąd termin do rozprawy z tem zagrożeniem, że niestawiennictwo obecnej powódki poczyta się jako uznanie roszczenia strony przeciwnej. Protokół z terminu lokalnego, zawierającego powyższą decyzję, doręczono administratorowi parafji. Gdy w terminie rozprawy za powódkę obecną znowu nikt się nie jawił, zastosował Sąd Polubowny zapowiedziany rygor i zasądził ją trzema wyrokami zaocznemi na zapłacenie obecnemu pozwanemu 100.60: 13 097.31 i 3 209 zł. Powódka jest zdania, że w wyżej przedstawionych czynnościach Sądu Polubownego mieści się uchybienie po myśli § 1041 L. 3 i 5 P. C., do których dochodzi dalsze naruszenie ustawy pod względem § 1041 L. 1 P. C., albowiem jak twierdzi powódka w przedmiocie zasądzenia na 100.60 i 3 209 zł postępowanie polubowne było niedopuszczalne. Na tej podstawie wniosła powódka o uchylenie trzech orzeczeń Sądu Polubownego, wchodzących w rachubę. Pozwany, który po doręczeniu skargi spowodował doręczenie zaczepionych orzeczeń wraz z uzasadnieniem Dozorowi Kościelnemu, wniósł o oddalenie skargi, a w drodze skargi wzajemnej o uznanie egzekucji z tych trzech orzeczeń za dopuszczalną. Powódka wniosła o oddalenie skargi wzajemnej. Sąd Okręgowy orzekł po myśli wniosków powódki. Odwołanie pozwanego pozostało bez skutku. Sąd Apelacyjny przyjmuje jako zachodzące przyczyny z § 1041 P. C. dlatego, że Sąd Polubowny doręczył wyroki swe powódce bez uzasadnienia oraz że powódka nie była do rozprawy prawidłowo zawezwaną, albowiem wezwanie wystosować należało do Gminy Kościelnej zastąpionej przez Dozór Kościelny, zastąpionej przez księdza administratora parafji.

W rewizji swej wniósł pozwany o uchylenie zaczepionego wyroku i o oddalenie skargi ewentualnie o przekazanie sprawy z powrotem do Sądu Odwoławczego, wywodząc, że wezwanie na termin rozprawy było wystarczające, zwłaszcza gdy ustawa nie przewiduje potrzeby formalnego wezwania i że orzeczenia Sądu Polubownego były uzasadnione już w dniu ich wydania, a doręczenie stronom orzeczeń z uzasadnieniem nie jest konieczne.

Sąd Najwyższy uchylił zaczepiony wyrok i przekazał sprawę zpowrotem do instancji odwoławczej z następujących przyczyn:

Z treści protokołu doręczonego administratorowi parafji wynikało niedwuznacznie, że spór dotyczy nie administratora osobiście, lecz gminy kościelnej. Doręczenie to czyni więc zadość przepisowi § 171 P. C. Wprawdzie procedura cywilna dla postępowania przed Sądem Polubownym nie jest miarodajną mocą ustawy, lecz conajwyżej na podstawie postanowienia stron lub Sądu polubownego. Jeżeli jednak strony i Sąd ten trybu postępowania bliżej nie określili, niema potrzeby stawiać pod względem zawezwania na termin ściślejszych wymagań, aniżeli czyni to ustawa o postępowaniu cywilnem. Na wadliwem zawezwaniu względnie wadliwem doręczeniu wezwania nie można więc oprzeć uchylenia z § 1041 P. C.

Inaczej przedstawia się natomiast sprawa z uzasadnieniem wyroku. I tutaj nie wykazuje coprawda istotnej wady sposób doręczenia. Nie zależy bowiem na tem, czy stronie doręczono wyrok zaopatrzony w uzasadnienie, lecz czy w czasie doręczenia uzasadnienie istniało. Atoli orzeczenie Sądu Polubownego uzasadnienia o którem mówi § 1041 nr. 5 wogóle nie zawiera. W myśl przepisu tego rozchodzi się o uzasadnienie rzeczowe. Wynikać musi zatem z niego, że uwzględnienia doznał § 1034 P. C., że więc Sąd Polubowny wdał się w faktyczną ocenę sporu i do stwierdzonego stanu rzeczy zastosował argumenty czy to prawne czy też odpowiadające słuszności lub swobodnemu jego uznaniu. Tym warunkom „wyroki zaoczne“, które w niejawieniu się w terminie stosownie do zapowiedzianego rygoru dopatrują się uznania pretensji przeciwnika, nie czynią zadość. Sąd Rozjemczy przeoczył, że § 1034 P. C. wyklucza dopuszczalność zagrożenia skutków ujemnych oraz stosowanie postępowania zaocznego na wzór przepisów ustawy o postępowaniu cywilnem lub przekraczającego nawet te normy i że mimo nie wdania się strony w spór, rozjemcy mają obowiązek stwierdzania stanu faktycznego i jego oceny, a tylko w tych granicach zużytkować mogą zaniedbanie procesowe strony jako podstawę do przyjęcia przyznania spornych faktów. Postępowanie Sądu Polubownego uchybia zatem tak przepisom § 1041 Nr. 4 i 5 jak i 1034 P. C. Gdy zaś z tej przyczyny orzeczenie rozjemcze ulec musiałoby uchyleniu nie mogłaby rewizja w ramach swego uzasadnienia odnieść żadnego skut-

ku. Mimoto z innych przyczyn zaczepiony wyrok nie może utrzymać się w mocy.

Wskutek art. I. XVI. XXV konkordatu z 1. 2. 25 (Dz. Ust., poz. 501) uzyskały przepisy kodeksu kanonicznego w dziedzinie praw majątkowych znaczenie objektywnych norm prawnych. Ponieważ więc kodeks kanoniczny zawiera szczegółowe postanowienia, jakie podmioty prawne są dzierżycielami majątku kościelnego, jakie są ich organy i w jaki sposób dokonuje się zarząd majątku, utraciły moc obowiązującą przepisy pruskiego powszechnego prawa krajowego i ustawy z 20. 6. 75 w przedmiocie ustroju gmin kościelnych jako podmiotów prawnych majątku kościelnego i jednostek administracyjnych. Jak przy każdej zmianie ustaw, tak i w wypadku niniejszym zachodzi pytanie, według którego prawa ocenić należy stosunki stare, które powstały już przed wejściem w życie konkordatu a zwłaszcza nietylko, czy gminy kościelne w swej strukturze prawnej ukształtowały się według przepisów kodeksu kanonicznego, lecz przedewszystkiem, czy uznać należy w dziedzinie majątku kościelnego gminy kościelne wogóle jako istniejące. Konkordat nie zawiera w tym względzie żadnego wyraźnego postanowienia. Według zaś Can. 99. C. I. C. — wydawaćby się mogło, że gminy kościelne jako osoby prawne istnieć mogą także po wejściu w życie konkordatu. W rzeczywistości rozstrzygnąć jednak należy poruszone zagadnienie wręcz przeciwnie. Ustrój majątkowy według kodeksu kanonicznego nie pokrywa się z systemem gmin kościelnych. Prawo kanoniczne odróżnia kościoły (Can. 99. 1495. 1182 § 1 C. J. C.) i beneficja (can. 99. 1476. § 1 C. J. C.) jako odrębne osoby prawne i jednostki administracyjne. Gmina kościelna obejmuje natomiast conajmniej kościół i beneficjum, jeżeli i nawet nie więcej z każdej kategorji. Jeżeli przyjmie się, że gminy kościelne, istniejące w chwili wejścia w życie konkordatu pozostały w swej egzystencji nienaruszone, to ustrojowi prawa kanonicznego podlegałby tylko majątek nabyty przez kościół po uprawomocnieniu się konkordatu poza ramami gmin kościelnych. Pozostałaby zatem na razie prawie w całej pełni przy ustroju mienia kościelnego według przepisów dawniejszych. Chociażby zaś z biegiem czasu nowonabyty majątek powiększył się, to jednak wytworzyłaby się w organizacji majątku kościelnego bez wszelkiego ograniczenia co do czasu trwania dwoistość tego rodzaju, że obok kościołów i beneficji istniałyby nadal gminy kościelne. Stan podobny z zasadami wynikającemi z art. I. XVI. XXV konkordatu nie dałby się pogodzić. Jeżeli bowiem kościół katolicki mocą tych postanowień uzyskać miał swobodny zarząd swoim majątkiem, to oczywiście nie z tym skutkiem, by przepisy prawa kanonicznego nie doznały na razie prawie że wogóle żadnego urzeczywistnienia a z biegiem czasu system wynikający z prawa tego stał się tylko równorzędny systemowi staremu. Przeciwnie, mając na uwadze właściwy cel konkordatu, idący w kierunku zaprowadzenia odrazu i w całej pełni zarządu według norm prawa kanonicznego dojść trzeba do wniosku, że z chwilą wejścia jego w życie przestały w ustroju majątku kościelnego istnieć gminy kościelne jako odrębne jednostki, a zwłaszcza jako osoby prawne i że miejsce ich zajęły właściwe osoby prawa kanonicznego. Podział ten nie będzie nastręczał żadnych trudności, skoro w majątku gmin kościelnych odróżniano zawsze masy majątkowe odpowiadające podziałowi na osoby prawne według prawa kanonicznego.

Z stanowiska wyjaśnień powyższych występowała w sporze niniejszym po stronie powodowej jednostka nie posiadająca zdolności procesowej. Rozchodzi się więc o okoliczności, które należy uwzględnić z urzędu, zaczem brak zarzutu rewizyjnego w tym kierunku nie jest istotny. Wynik jednak, do którego prowadzą rozważania pod względem zdolności procesowej, nie jest konieczny. Ponieważ przyjąć należy, że niższe jednostki administracyjne posiadają od swej przełożonej władzy duchownej należyte pouczenie co do zachodzącego stanu prawnego, nie jest wykluczonem, że strony mają właściwy podmiot prawny na oku, określają jednak błędnie tak nazwę jego, jak i organ powołany do jego zastępowania. Również nasuwa się wobec treści can. 100 § 1 C. J. C. możliwość tego rodzaju, że dawne gminy kościelne uzyskały aprobatę władzy duchowej i nabyły na tej drodze właściwość osób prawnych według norm prawa kanonicznego. Czy jednak zachodzi jeden lub drugi stan faktyczny, tego uzasadnienie zaczepionego wyroku nie wykazuje. Konieczne są zatem dalsze ustalenia, które zasadniczo Sąd Rewizyjny winien przeprowadzić sam. W sporze niniejszym mają jednak okoliczności doniosłe dla zdolności procesowej powódki, także znaczenie dla rozstrzygnięcia sporu pod względem materjalnoprawnem, gdyż prowadzić mogą do stwierdzenia, że w procesie niniejszym a sporze polubownym występują po stronie powodowej różne jednostki, a nawet jedna z nich posiada osobowość prawną, druga natomiast właściwości tej jest pozbawiona. O tyle wykazuje wyrok Sądu Apelacyjnego pominięcie prawa materjalnego zawartego w konkordacie i kodeksie kanonicznym doniosłe dla sprawy, uzasadniające zatem uchylenie jego, przyczem celem podjęcia poruszonych ustaleń konieczne jest przekazanie sprawy z powrotem do II instancji.

(Wyrok Sądu Najw. z dnia 31. X. 30. — III 2. C. 231/30).

2. I. Sędzia hipoteczny nie potrzebuje zadowolić się wykazaniem dziedziczenia publicznym testamentem, skoro testament został zaczepiony, i może wówczas zażądać przedłożenia świadectwa dziedziczenia.

II. Wyrokiem sądowym nie można wykazać bezpodstawności zaczepienia testamentu w postępowaniu hipotecznem.

Nadesłał S. S. A. Kutzner, Poznań.

Wnioskodawczyni domagała się wpisu na nią, jako uniwersalną spadkobierczynię ś. p. T. F. prawa własności realności Inowrocław, wykaz X. i to na podstawie wierzytelnych odpisów publicznego testamentu ś. p. T. F. i protokołu otwarcia tego testamentu.

S. G. w Inowrocławiu wezwał wnioskodawczynię do przedstawienia dowodów, że zaczepienie testamentu przez T. i K. F., znajdujące się w aktach testamentowych jest bezzasadne.

Zażalenie wnioskodawczyni przeciw temu zarządzeniu Sąd Okr. w Bydgoszczy uchwałą oddalił z następującem uzasadnieniem: Przedłożony przez wnioskodawczynię wierzytelny odpis testamentu i protokołu jego otwarcia stanowią wprawdzie w myśl § 36 ust. 1 ust. o k. wiecz. dla sędzigo hipotecznego dostateczny dowód na fakt dziedziczenia. Skoro jednak testament ten został zaczepiony, co stwierdzono z akt testamentowych, sąd hipoteczny mógł uznać testament dla wykazania praw dziedziczenia wnioskodawczyni za niewystarczający. Aczkolwiek bowiem według postanowienia cyt. § 36 nie zależy od uznania sędziego hipotecznego, czy ma on się zadowolić przedłożonem rozporządzeniem ostatniej woli czy też ma żądać poświadczenia dziedziczenia, to jednak w razie dojścia do wiadomości sądu, iż testament został zaczepiony, sędzia hipoteczny, bez względu na to, czy zaczepienie testamentu odniesie jaki skutek, będzie upoważniony do żądania dowodów, że zaczepienie jest bezzasadne, a w szczególności do żądania przedłożenia jemu poświadczenia dziedziczenia. Badanie bowiem okoliczności, czy zaczepienie testamentu jest uzasadnione, nie należy do zakresu czynności sędziego hipotecznego, lecz do sędziego spadkowego.

Od tej uchwały wniosła wnioskodawczyni dalsze zażalenie, zarzucając wadliwą interpretację § 36 ust. o ks. wiecz., ponieważ dokumentem publicznym wykazano dziedziczenie wnioskodawczyni i nie było żadnego powodu do odmowy żądanego wpisu, zresztą sąd nie zażądał przedłożenia poświadczenia dziedziczenia, który jako akt natury deklaraturyjnej nie może być dowodem, że zaczepienie testamentu jest ważne lub nieważne. Niesłusznie też przyjmuje sąd zażaleniowy, i to wbrew § 2081 k. c., że zaczepienie testamentu miało miejsce, gdyż o zaczepieniu nie została wnioskodawczyni zawiadomiona (§ 130 k. c.). Ponadto osoby zaczepiające testament mają tylko osobiste roszczenie do zachowku a nie do prawa własności, i sąd zażaleniowy mylnie ocenia prawny charakter zachowku oraz istotę zaczepienia z § 2079 k. c.

To dalsze zażalenie jest dopuszczalne i zostało wniesione w prawidłowej formie (§§ 78, 80 i 13 ust. o ks. wiecz.), w rzeczy samej atoli mogło ono doprowadzić jedynie do uzupełnienia zaskarżonej uchwały, gdyż w zasadzie nie polega ona na naruszeniu ustawy.

W niniejszym wypadku sędzia hipoteczny nie potrzebował się zadowolić wykazaniem dziedziczenia wnioskodawczyni publicznym testamentem i protokołem otwarcia tego testamentu, skoro testament został zaczepiony. Fakt zaczepienia testamentu nie wyklucza bowiem, iż w razie skuteczności tego zaczepienia nie wnioskodawczyni lecz inne osoby będą powołane do spadku, wobec czego wątpliwości sędziego hipotecznego, czy może polegać na przedłożonym mu testamencie usprawiedliwiały jego negatywne stanowisko. Uważając, że dziedziczenie wnioskodawczyni nie zostało dostatecznie wykazane, sąd hipoteczny nie postąpił sobie dowolnie, co jedynie stanowiłoby naruszenie § 36 ust. o ks. wieczyst.

Wywody prawne wnioskodawczyni, iż zaczepienie testamentu nie miało miejsca, ponieważ nie zawiadomiono o tem wnioskodawczyni są błędne, skoro zaczepienie następuje według § 2081 k. c. przez oświadczenie wobec sądu spadkowego, a zawiadomienie osób interesowanych o zaczepieniu nie jest potrzebne do jego skuteczności, jak to wynika z ustępu 2 § 2081 k. c., którego redakcja nie pozostawia wątpliwości, że przepis o zawiadomieniu osób trzecich jest tylko przepisem porządkowym.

Również błędną jest argumentacja wnioskodawczyni, że osoby zaczepiające testament mają tylko prawo do zachowku, gdyż do tego rodzaju wykładni nie daje podstawy żaden przepis ustawy, a przeciwnie z § 2303 k. c. wynika, że uprawniony do zachowku może dochodzić swych praw jedynie w drodze roszczenia o wydanie zachowku wobec spadkobiercy, a nie w drodze zaczepienia testamentu za wyjątkiem przypadku, o którym wspomina § 2078 k. c. We wszystkich wypadkach zaczepienie testamentu skutkuje, o ile zaczepienie było skuteczne, następstwa przewidziane w § 142 k. c. z ograniczeniami, o których mówi § 2085 k. c., t. j. testament jest od początku nieważny, chyba że nieskuteczność jednego rozporządzenia zawartego w testamencie, według przypuszczalnej woli spadkodawcy nie miała pociągnąć za sobą nieważności dalszych.

Wobec tego w razie skuteczności zaczepienia testamentu ś. p. F., wnioskodawczyni nie stałaby się w żadnym razie jego wyłączną spadkobierczynią i bezzasadnem jest jej zapatrywanie, że osoby, które testament zaczepiły, miałyby do niej tylko roszczenie obligatoryjne.

Wreszcie mylnie wywodzi też wnioskodawczyni, że bezzasadność zaczepienia testamentu może być wykazana tylko wyrokiem sądowym, a nie poświadczeniem dziedziczenia. Przeciwnie, z § 36 ust. o ks. wiecz. wynika, że wobec sądu hipotecznego dowód dziedziczenia nie może

być inaczej przeprowadzony jak dokumentami w tym przepisie prawnym wymienionymi, a przedłożenie wyroku ustalającego prawo dziedziczenia danej osoby nie byłoby nawet wystarczające, ponieważ wyroki stwarzają prawo tylko w odniesieniu do stron danego procesu, a nie mają mocy cywilno-dowodowej, jaką muszą mieć dokumenty używane w postępowaniu hipotecznem (por. Güthe, Komentarz do ust. o ks. wiecz., uwaga 48 do § 36). Dlatego też w razie zaczepienia testamentu spadkobierca chcąc wykazać wobec sądu hipotecznego swe prawa spadkowe, nie jest zmuszony udać się na drogę procesu, a może on żądać, by sąd spadkowy w postępowaniu dotyczącem udzielenia poświadczenia dziedziczenia rozpatrzył, czy i o ile zaczepienie testamentu jest uzasadnione (por. rozstrzygnięcie Sądu Kameralnego w Berlinie w Johow, Jahrbuch der Entscheidungen, tom 33 A, str. 110 i tom 38 A, str. 119).

Zgodnie z powyższemi zasadami należało stanowisko sądów I i II instancji, iż na podstawie przedłożonego testamentu wpis zmiany własności nastąpić nie może, uznać za słuszne i zażalenie wnioskodawczyni za nieuzasadnione. — Sprostowania jedynie wymagała zaskarżona uchwała o tyle, iż sąd hipoteczny mylnie zażądał wykazania bezzasadności zaskarżenia testamentu ś. p. F. zamiast zażądać przedłożenia poświadczenia dziedziczenia, gdyż do badania skuteczności zaskarżenia testamentu jest powołany poza sądem procesowym tylko sąd spadkowy, a nie sąd hipoteczny, który w razie wątpliwości może w myśl § 36 ust. o ks. wiecz. żądać ich usunięcia tylko przez wykazanie odnośnych praw poświadczenia dziedziczenia. Pozatem sąd I instancji omieszkał, uzależniając załatwienie wniosku od dostarczenia dalszych dowodów, zakreślić wnioskodawczyni stosownego czasokresu, co przy tego rodzaju pośrednich zarządzeniach jest według § 18 ust. o ks. wieczyst nieodzownem.

(Uchwała S. A. z dnia 19 grudnia 30 r. — I. 3. X. 259/30).

3. I. Przemiana hipoteki kaucyjnej na hipotekę zwykłą może nastąpić bez ustalenia kwoty dłużnej, jaka wypada w danej chwili ze stosunków handlowych stron.

II. Suma hipoteczna przewyższająca saldo zabezpieczone hipoteką kaucyjną zamienia się na hipotekę właściciela dopiero przy ustaleniu salda końcowego zabezpieczonych pretensji. Przy ustaleniu salda nie będącego obrachunkiem końcowym i zamianie w tej wysokości hipoteki kaucyjnej na zwykłą, reszta hipoteki kaucyjnej może pozostać hipoteką kaucyjną wierzycielki.

Nadesłał S. S. A. Kutzner, Poznań.

Pismem z dn. 2. VII. 30 r. wniosła firma L. B. o dokonanie w księdze wieczystej wpisów w myśl wniosków zawartych w dołączonym w dokumencie z dn. 27. VI. i 1. VII. 1930 r. Dokument ten zaopatrzony w notarjalnie uwierzytelnione podpisy kupca C. R., działającego za siebie i za firmę H. S., Tow. z ogr. por. w Toruniu, kupca W. R. oraz 2 prokurentów firmy L. B. zawiera na wstępie przyznanie Wł. R. i C. R., że jako dłużnicy solidarni są dłużni firmie L. B. z stosunku handlowego, w szczególności z tytułu udzielonego kredytu towarowego kwotę 22 112,50 złotych z 10 procent odsetkami zwłoki, którą to kwotę dłużnicy zobowiązują się wierzycielce bez wypowiedzenia zapłacić. Następuje potem stwierdzenie, że na nieruchomości Toruń, wykaz 101, własności Wł. R., jest w dziale III, pod nr. 12 zapisana hipoteka kaucyjna w wysokości 30 000 zł na rzecz firmy L. B. dla zabezpieczenia tejże wszelkich roszczeń, powstałych lub jeszcze powstać mogących z stosunku handlowego z C. R. i Wł. R., z którego powstał dług wyżej wspomniany w kwocie 22 112,50 zł. To poprzedziwszy dłużnicy, i to Wł. R. także jako właściciel nieruchomości, oraz wierzycielka firma L. B. przemieniają tę hipotekę kaucyjną w wysokości 22 112,50 zł na hipotekę zwyczajną płatną bez wypowiedzenia na rzecz wierzycielki firmy L. B. i zezwalając oraz wnosząc o wpis tej przemiany w księdze wieczystej, przyczem list hipoteczny ma być wręczony wprost wierzycielce. Co do resztującej części hipoteki kaucyjnej w kwocie 7 887,50 zł postanawiają podpisani, że takowa pozostaje i służy firmie L. B. w celu zabezpieczenia wszelkich dalszych powstałych lub powstać mogących roszczeń do dłużników z stosunku handlowego, w szczególności z tytułu odsetek, kosztów oraz wszelkich innych pretensji, oraz zezwalają i wnoszą o dokonanie odnośnego wpisu w księdze wieczystej.

S. G. w Toruniu wniosek oddalił z następującem uzasadnieniem: 1. Ustalenie pretensji w akcie z 27. VI. 30 r., które z natury rzeczy jest czynnością dwustronną, nastąpiło przez jednostronne oświadczenie dłużników osobistych. 2. Na wpis zmiany zezwolić winna firma L. B. jako wierzycielka hipoteczna oraz właściciel nieruchomości, a przedłożono jedynie zezwolenie tego ostatniego, podpis firmy L. B. w akcie z 27. VI. 30 r. uskuteczniony w dniu nieokreślonym, jest w tym względzie bez znaczenia, skoro akt powyższy nie zawiera żadnego oświadczenia tej firmy, lecz jedynie oświadczenia dłużników. 3. Pozostawienie reszty w kwocie 7 887,50 zł nadal jako hipoteki maksymalnej na rzecz wierzycielki jest niemożliwe, reszta ta bowiem stała się w myśl § 1163 k. c. hipoteką właściciela. Wreszcie 4. przy zamianie odsetki mogą być zapisane od chwili wpisu zamiany, nie zaś od dnia ustalenia pretensji, jak tego żąda wnioskodawczyni.

Zażalenie wnioskodawczyni od tej uchwały S. O. w Toruniu oddalił. Co do pierwszych dwóch powodów odmownej decyzji Sądu Grodz-

kiego S. O. stwierdza, że z treści aktu z 27. VI. 1930 i podpisu wierzycielki wynika, że wierzycielka zgodziła się na ustalenie pretensji i na zamianę. Co się tyczy trzeciej przyczyny odmowy, to z słów „Przemieniamy powyższą hipotekę zwyczajną" wynika' że kontrahenci przemienili całą hipotekę w wysokości 30 000 zł, która zabezpiecza pretensję ustaloną na 22 112,50 zł na hipotekę zwykłą w tej ostatniej kwocie. Skoro to nastąpiło, nadwyżka wpisanej kwoty nad kwotą ustaloną nie może pozostać hipoteką maksymalną, lecz musi być przepisana na hipotekę właściciela lub wykreślona. Jeżeli zaś w dalszym ciągu żaląca się wniosła, ażeby ta różnica między hipoteką kaucyjną a zwykłą, która stała się w międzyczasie hipoteką właściciela, stała się hipoteką kaucyjną, powinna była w tym kierunku postawić odpowiedni wniosek. Ponieważ to nie nastąpiło, należało zażalenie jej oddalić.

Od tej uchwały wniosła wnioskodawczyni dalsze zażalenie z wnioskiem o jej uchylenie i polecenie S. G., by wnioskowi jej zadość uczynił. Powołując się na swe poprzednie wywody wnioskodawczyni zarzuca naruszenie przedewszystkiem § 133 k. c. przez mylną wykładnię woli stron, w szczególności jakoby przemiana nastąpiła nie co do części lecz co do całej hipoteki w kwocie 30 000 zł. Umówioną została przemiana tylko co do części hipoteki w kwocie 22 112,50 zł, a to jest dopuszczalne.

Rozstrzygnięcie sądu zażaleniowego polega na naruszeniu ustawy.

Słusznie sąd zażaleniowy nie podzielił ustaleń sędziego hipotecznego, jakoby ustalenie pretensji było jednostronne i również było brak zezwolenia wierzycielki na przemianę maksymalnej hipoteki kaucyjną na hipotekę zwykłą. W szczególności co się tyczy tej ostatniej okoliczności, wyraźne brzmienie aktu z 27. VI. 30 r. podpisanego w dn. 1. VII. 30 r. także przez wierzycielkę, jako „my dłużnicy solidarni, w tem Wł. R. także jako właściciel, oraz ja wierzycielka firma L. B. przemieniamy powyższą hipotekę kaucyjną... na hipotekę zwyczajną... zezwalamy i wnosimy o wpis tej przemiany", nie pozostawia wątpliwości co do tego, że przemiana hipoteki nastąpiła za zgodą wierzycielki. O ile zaś chodzi o ustalenie pretensji, to obojętnem jest, czy ustalenie to w akcie z 27. VI. 30 r. należy uważać za jednostronne oświadczenie dłużników czy też za czynność dwustronną wszystkich zainteresowanych, albowiem przemiana hipoteki maksymalnej na hipotekę zwykłą może nastąpić bez ustalenia kwoty dłużnej jaka w danej chwili wypada z stosunków handlowych i kredytowych stron (por. Rozstrzygnięcie Sądu Rzeszy, tom 60, str. 245).

Mylne jest natomiast zapatrywanie sądu zażaleniowego, że nadwyżka wpisanej kwoty nad kwotą objętą przemianą hipoteki, w wysokości 7 887,50 zł nie może pozostać hipoteką maksymalną lecz musi być przepisaną na hipotekę właściciela lub wykreślona. Przytoczona przez sądy I inst. i II inst. uwaga komentarza Güthego wyjaśnia wprawdzie, że przy hipotekach maksymalnych po ustaleniu końcowego salda wierzyciela odnośnie do pretensji hipoteką zabezpieczonych, suma hipoteczna przewyższająca to saldo przypada właścicielowi nieruchomości jako hipoteka właściciela. Sąd zażaleniowy przeoczył jednakże, że taka automatyczna przemiana na hipotekę wzgl. dług gruntowy właściciela może nastąpić dopiero wtenczas, jeżeli stosunek prawny, będący podłożem pretensji hipoteką maksymalną zabezpieczonych, się zupełnie ukończył i pewnem jest, że z stosunku tego dalsze pretensje już nie powstaną i powstać nie mogą (por. rozstrzygnięcie Sądu Rzeszy, tom 61, str. 37 i tom 75, str. 245 jak i Johow Jahrb. der Entscheidungen des Kammergerichts, tom 28 A 269 i tom 36 A 243). Treść dokumentu z 27. VI. 30 r. atoli bynajmniej nie świadczy o tem, że ustalenie wysokości pretensji w dn. 11. IV. 30 r. na 22 112,50 zł było końcowym obrachunkiem i miało ostatecznie ustalić wysokość roszczeń wierzycielki z stosunku prawnego, na których zabezpieczenie służyła przedmiotowa hipoteka. Przeciwnie z oświadczeń interesowanych, w tym dokumencie zawartych, wynika, że stosunki handlowe stron miały być nadal kontynuowane, to znaczy, że hipoteka maksymalna w wysokości nieobjętej przemianą na hipotekę zwykłą, miała nadal służyć tym samym celom. W takim razie ta nadwyżka pozostała nadal jako hipoteka wierzycielki.

Błędny jest też pogląd sądu zażaleniowego, że stronom rozchodziło się o przemianę całej hipoteki w kwocie 30 000 zł na zwykłą hipotekę w wysokości 22 112,50 zł a nie o przemianę tylko tej części hipoteki. Przy należytem zastosowaniu § 133 k. c. przy wykładni woli stron nie mogło pozostać wątpliwem, że słowa „przemieniamy powyższą hipotekę kaucyjną w wysokości 22 112,50 zł" nie mogły nic innego oznaczać, jak to, że przemiana dotyczy tylko części hipoteki, inaczej bowiem powiedzianoby „przemieniamy hipotekę kaucyjną w wysokości 30 000 zł". O jedynej możliwości takiej wykładni świadczy też dalszy ustęp aktu z 27. VI. 30 r., rozpoczynający się od słów „co do resztującej części hipoteki kaucyjnej w wysokości 7 887.50 zł postanawiamy....".

Lecz kwestja, czy pozostała reszta 7 887.50 zł pozostała hipoteką wierzycielki czy też przeszła ona na właściciela jako hipoteka wzgl. dług gruntowy właściciela, jest dla sprawy bez istotnego znaczenia. Gdyby bowiem nawet kwota ta była się stała długiem gruntowym właściciela, to mimo to wpis pozostawienia tej hipoteki nadal jako hipoteki maksymalnej dla wierzycielki winien był nastąpić, ponieważ przepisowi § 19 ust.

o ks. wiecz. stało się zadość. Wszystkie czynniki wchodzące w rachubę, jak właściciel nieruchomości, dłużnicy i wierzycielka oświadczyli bowiem o dokumencie publicznie uwierzytelnionym zgodę na taki wpis, co wynika z słów „my niżej podpisani postanawiamy, że takowa (t. j. resztująca część hipoteki w wysokości 7 887,50 zł) pozostaje.... i zezwalamy i wniesiony w dokumencie odnośnego wpisu do księgi wieczystej". Skoro zatem zezwolenie na wpis zostało oświadczone także przez właściciela, zdaniem sądu zażaleniowego do wspomnianej reszty hipoteki uprawnionego, nie było można dopatrzyć się przeszkód do uskutecznienia zawnioskowanego wpisu, tym mniej, iż niema przepisu ustawy, któryby nie zezwalał na przemianę tylko części hipoteki maksymalnej na hipotekę zwykłą z pozostawieniem reszty w dotychczasowym charakterze (por. komentarz Güthego pod Legitimationsfragen Höchstbetragshypothek n. 7 b i komentarz Predari — wydanie II, str. 135). Dokonaniu wpisu nie stałby też na przeszkodzie § 40 ust. o ks. wiecz. w myśl którego właściciel nieruchomości, o ile hipoteka na niego przeszła, winien być przed dokonaniem dalszego wpisu przy tej hipotece wpisany w księdze wieczystej jako uprawniony. Według ustalonej judykatury Sądu Kameralnego nie jest bowiem z uwagi na to, że z wpisu własności uprawnienia właściciela do hipoteki wynikają dostatecznie, potrzebnem, by dla rozporządzeń właściciela hipoteką uskutecznienie poprzednie jego wpisu jako uprawnionego z danej hipoteki w księdze wieczystej (por. Predari, str. 611).

Nie jest wreszcie widoczne, w czem sąd zażaleniowy dopatrzył się braku wniosku o wpis reszty 7 887,50 zł jako maksymalnej hipoteki dla niej, skoro z wyżej przytoczonej treści dokumentu z 27. VI. i 1. VII. 30 wynika, że wniosek taki wierzycielka razem z dłużnikami i właścicielem nieruchomości postawiła.

W końcu należy zauważyć, że sąd zażaleniowy nie wypowiedział się co do zapatrywania sędziego hipotecznego, że przeszkodą do wpisu było też ustalenie odsetek od pretensji 22,112,50 zł od czasu leżącego pod datą wpisu. To zapatrywanie, w zasadzie słuszne, nie mogło być podstawą do odmowy wpisu przez wnioskodawczynię zawnioskowanego, skoro wierzycielka o wpis odsetek wogóle nie wniosła.

(Uchwała S. A. w Poznaniu, dn. 12 stycznia 1931 r. — I. 3. X. 15/31).

4. Okoliczność, że dłużnik spłacił pożyczką będącą przedmiotem waloryzacji, inne pożyczki inwestycyjne, może być podstawą wyższej waloryzacji z § 11 u. 3 rozp. waloryzacyjnego.

Nadesłał S. S. A. Kutzner, Poznań.

Na wniosek dłużniczki Sąd Pow. w Grudziądzu uchwałą z dn. 18. IV. 28 r. przerachował hipotekę, zapisaną na rzecz wierzyciela w księdze wieczystej Grudziądz wykaz l. 1688 w dziale III w kwocie 25 000 mk., na 3 185,18 zł a dalszą uchwałą z dn. 9. XII. 28 r. przerachował wierzytelność osobistą, tą hipoteką zabezpieczoną, na tę samą kwotę.

Natychmiastowego zażalenia wierzyciela od tej ostatniej uchwały Sąd Okr. w Grudziądzu uchwałą z dn. 28. VI. 30 r. nie uwzględnił, uważając, że nie ma podstaw do wyższej waloryzacji w myśl § 11 ust. 3 rozp. walor. wierzytelności pochodzącej z pożyczki, gdyż dowód przeprowadzony z świadka Lange wykazał, że przedmiotowa pożyczka została wyłącznie zużyta na spłatę pożyczek budowlanych (Baugelder) ciążących na obciążonej realności, świadek zaś zaprzeczył, by pieniądze z uzyskanej pożyczki był obrócił na wyszczególnione przez wierzyciela cele inwestycyjne jak na wymianę zgniłych belek i usunięcie z murów wilgoci oraz grzyba. Pożyczka nie miała zatem charakteru inwestycyjnego, lecz służyła tylko na pokrycie innej pożyczki, co spowodowało jedynie przesunięcie w osobach wierzycieli, natomiast nie przyczyniła się bezpośrednio do polepszenia lub zwiększenia rentowności obciążonej nieruchomości, a to jedynie, według ducha rozp. walor., mógłby być warunkiem zastosowania wyższej stopy waloryzacji.

Rozstrzygnięcie sądu zażaleniowego polega na naruszeniu ustawy.

Zapatrywanie sądu zażaleniowego, jakoby pożyczka zużyta na spłacenie pożyczki budowlanej, nie mogła ulec wyższej niż 15%-owej waloryzacji, stosownie do postanowień § 11 ust. 3 rozp. walor., jest błędne. Jak bowiem wynika z brzmienia tego paragrafu, w szczególności jego ustępu 4, okoliczności tam naprowadzone jako uzasadniające podwyższenie miary przerachowania, zostały przytoczone przez ustawodawcę tylko przykładowo i uwzględniać należy także inne czynniki mogące mieć wpływ na uregulowanie stosunków pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem. Do tych czynników należą zasady uczciwego obrotu przy wykonywaniu zobowiązań oraz względy słuszności. Dlatego też dla zastosowania wyższej miary przerachowania nie jest potrzebnem, by pożyczka była inwestycyjna w tym sensie, że przyczyniła się ona bezpośrednio do polepszenia rentowności obciążonej nieruchomości, a wystarczającym będzie także pośredni związek między udzieleniem pożyczki a trwałem zwiększeniem się majątku dłużnika. Według orzecznictwa sądu najwyższego n. p. pożyczka zaciągnięta na spłatę innego długu, zaciągniętego na kupno gruntu, podlega wyższej waloryzacji (por. Przegląd Sądowy na rok 1928, dział Orzecznictwa cywilnego, poz. 940), a to samo można powiedzieć o pożyczce zaciągniętej na spłatę długu budowlanego, który ulegałby waloryzacji według norm §§ 28 i 29 rozp. walor.. Isto-

tnem jest bowiem dla zastosowania wyższej miary przerachowania to, by korzyści z pożyczonej sumy znajdowały się jeszcze w majątku dłużnika, co niewątpliwie zachodzi, gdy na nieruchomości jego znajdują się budowle, których koszty zostały z danej pożyczki pokryte. Bez znaczenia jest wtenczas też okoliczność, że pożyczkę zaciągnął nie obecny dłużnik lecz dawniejszy właściciel nieruchomości, jeżeli dłużnik przejął osobistą odpowiedzialność za dług (por. Przegląd Sądowy na rok 1930, dział orzecznictwa cywilnego, poz. 236, 237 i 660). Wobec tego ustalenie sądu zażaleniowego, że pożyczka była zużyta na pokrycie pożyczek budowlanych, nie uzasadniało odmowy wyższej waloryzacji, a przeciwnie było winno przeważyć szalę wagi na stronę wierzyciela.

Poza tem sąd zażaleniowy pominął zupełnie twierdzenie wierzyciela, wskazujące na jego zubożenie a dobrą sytuację finansową dłużniczki, które to okoliczności, gdyby się okazały prawdziwemi, uzasadniałaby wyższą waloryzację nawet wtenczas, gdyby się podzielił pogląd prawny sądu zażaleniowego, na którem on swe orzeczenie oparł.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z dn. 29 grudnia 1930 r. — II. 3. X. 161/30).

5. Podanie w testamencie miejsca zamieszkania testatora nie zastępuje podania miejsca sporządzenia testamentu. Testament taki jest nieważny (§ 2231 kod.).

Nadesłał S. S. A. Kutzner, Poznań.

S. G. odmówił wnioskowi o wydanie poświadczenia dziedziczenia na podstawie prywatnego testamentu spadkodawczyni, ponieważ testament nie był ważny dla braku oznaczenia miejsca sporządzenia.

Zażalenia wnioskodawców od powyższej uchwały S. O. nie uwzględnił, uznając trafność motywów uchwały sądu spadkowego. Testament bowiem zawiera klauzulę „testament własnoręczny Zofji S., zamieszkałej w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 82, sporządzony dn. 3. I. 1930 r. przy świadkach", która nie może uchodzić za podanie miejsca sporządzenia testamentu. § 2231 k. c., o ile chodzi o testament prywatny, zawiera kilka kategorycznych przepisów odnośnie do formy testamentu, jak konieczność oznaczenia miejsca i daty sporządzenia ostatniej woli, pod rygorem nieważności. Cały szereg okoliczności może wprawdzie przemawiać za tem, że Bydgoszcz była nietylko miejscem zamieszkania testatorki lecz również miejscem sporządzenia testamentu, mianowicie fakt, że testatorka zmarła 3 dni później w Bydgoszczy i obaj świadkowie również tam mieszkali. Ustawa jednak nie zezwala na wysnucie wniosków co do oznaczenia miejsca i daty z innych okoliczności wskazujących na to, że testament sporządzono istotnie w miejscu zamieszkania spadkodawczyni, gdyż zasady o wykładzie oświadczeń odnoszą się tylko do zbadania treści woli.

Od tej uchwały wnieśli wnioskodawcy dalsze zażalenie. Zwalczają oni pogląd prawny sądu zażaleniowego, powołując liczne orzecznictwo Sądu Rzeszy i wskazują na to, że na samem wstępie wymienionej klauzuli było oznaczenie miejsca sporządzenia testamentu oraz że W. S., który został testamentem pokrzywdzony, przez wniesienie zażalenia uznał testament formalnie za ważny.

Zażalenie to jest dopuszczalne i zostało wniesione w prawidłowej formie (§§ 27 i 29 niem. ust. o sąd. niesp.), musiało atoli w samej rzeczy pozostać bezskutecznem, albowiem zaskarżona nie polega na naruszeniu ustawy.

Do trafnych motywów zaskarżonej uchwały dodać należy co następuje:

Jeżeli testament ś. p. Zofji S. poza końcową klauzulą „testament własnoręczny Zofji S., zamieszkałej w Bydgoszczy, sporządzony dn. 3. I. 1930 r. przy świadkach" w żadnem innem miejscu Bydgoszczy nie wspomina, nie można żadną miarą przyjąć, że testament ten zawiera oznaczenie miejsca jego sporządzenia. Słowo „w Bydgoszczy" stoi w ścisłym związku z poprzedzającem je bezpośrednio słowem „zamieszkałej" i może być uważane jedynie za oznaczenie zamieszkania testatorki. Wszelkie argumentacje żalących się, które starają się powyższym słowom nadać inne znaczenie, jest chybione, w szczególności żadne z licznych orzeczeń, przez nich przytoczonych, nie stosuje się do niniejszego wypadku, a dotyczy kwestji zupełnie odmiennych (jak n. p. wpisanie hipoteki dla zakładu filjalnego R. G., tom 62, str. 7), lub też oznaczenia, że wyjaśniają jedynie kwestję miejsca umieszczenia daty i miejscowości sporządzenia testamentu, a o co tutaj zupełnie nie chodzi. Bez znaczenia też jest okoliczność, że pokrzywdzony testamentem W. S. uznał jego ważność, skoro nieważność testamentu z powodów niezachowania ustawowej formy nie może być nigdy przez spadkobierców sanowana.

Oznaczenie miejsca sporządzenia testamentu, odmiennie od jego dalszej treści, nie ma znaczenia oświadczenia woli, lecz jest uznawane za rodzaj świadectwa prywatnego, wobec czego przepisy prawne dotyczące wykładni woli testatora (§ 2084 k. c.) nie mają do tej czysto formalnej kwestji zastosowania. Chodzi jedynie o to, czy podanie miejscowości nastąpiło w tym celu, by określić miejscowość, w której testament spisano, która to okoliczność musi z samego dokumentu wynikać. Jeżeli zaś testatorka według niedwuznacznego brzmienia odnośnego ustępu jej testamentu podała Bydgoszcz jako swe zamieszkanie, nie może tej klauzuli uważać za poświadczenie faktu, że testament sporządzono w Bydgoszczy (por. orzeczenie Sądu Kameralnego

w Berlinie w Rechtspr. do O. L. G. tom 5, str. 349 i tom 34, str. 303, dotyczące 2 analogicznych wypadków). Ustawa ustanowiła dla testamentów prywatnych niewiele wymogów formalnych, uczyniła to jednak w tym celu, by zabezpieczyć stwierdzenie ostatniej woli testatora. Dlatego też przepisów tych należy zupełnie ściśle przestrzegać i odbieganie od ustawowej formy musi się spotkać z rygorami ustawy.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z dn. 3. II. 1931. I 3 X 247/30.)

Sprawy ubezpieczeniowe.

6. Przepuklina pachwinowa, która istniała już przed wypadkiem nie daje prawa pracownikowi ubezpieczonemu od wypadków do żądania z tego tytułu przyznania renty wypadkowej, jeżeli nie pozostaje w związku przyczynowym z wypadkiem, jakiemu ulegnie ubezpieczony pracownik w czasie późniejszym (§ 544 i 555 ord. ub.).

Nadesał Prezes Dr. Podlisiecki.

Powód uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w ten sposób, iż sosna spadła na niego skutkiem czego doznał zgniecenia lewego boku, krzyża i nogi i z tego powodu wniósł o przyznanie renty wypadkowej.

Pozwany Zakład Ubezpieczeń od wypdaków w rolnictwie uchwałą ostateczną, opierając się na orzeczeniu Dr. M. oddalił wniosek powoda o przyznanie renty wypadkowej przyjmując, iż u powoda istniała skłonność do przepukliny już przed wypadkiem.

Przeciw temu orzeczeniu wniósł powód odwołanie do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu, którego Urząd ten nie uwzględnił.

Od wyroku Wyższego Urzędu Ubezpieczeń wniósł powód rekurs, którego Trybunał dla spraw ubezpieczeń społecznych nie uwzględnił.

Słusznie zupełnie przyjmuje Wyższy Urząd Ubezpieczeń, iż powód nie udowodnił związku przyczynowego między wypadkiem a przepukliną. Jeżeli po orzeczeniu lekarza Dr. M. można było mieć wątpliwość co do tego, czy wypadek, któremu powód uległ, wywołał u niego przepuklinę, zmniejszającą o 10% jego zdolność zarobkową, to po zasięgnięciu opinji lekarza Dr. B. wątpliwości te odpadły i stało się jasnem, że przepuklina istniała u powoda już przed wypadkiem. Lekarz ten, który udzielił mu pierwszej pomocy po wypadku, nie stwierdził zupełnie nowo powstałej przepukliny, z czego tak on jak i Wyższy Urząd Ubezpieczeń wyciągnął jedynie logiczny wniosek, że przepuklina w prawej pachwinie, którą skonstatował lekarz Dr. M., istniała już przed wypadkiem. Opinja Dr. Z., którą on należycie uzasadnił, jest jasna i stanowcza, i nie pozostawia pola żadnym wątpliwościom.

Powód usiłował już w postępowaniu przed Wyższym Urzędem Ubezpieczeń przeprowadzić dowód, iż przed wypadkiem był zupełnie zdrów i że przepuklina powstała dopiero wskutek wypadku, ale dowód ten mu się nie udał, albowiem świadkowie nie mogą mieć — co jest zupełnie zrozumiałe — żadnej wiadomości o istotnych dla sprawy okolicznościach. Żaden z nich nie wie, czy powód miał już przed wypadkiem przepuklinę, ale też żaden z nich nie może oczywiście też powiedzieć, czy ją dostał wskutek wypadku. Zapatrywanie osobiste świadków Ignacego J. i Wojciecha M., że powód mógł dostać przepuklinę wskutek wypadku, nie ma oczywiście dla sprawy żadnego zgoła znaczenia, albowiem ocenić to może jedynie lekarz, a tak samo zeznania świadków tegóż J. i Ignacego G., że przed wypadkiem powód pracował i zarabiał jak każdy robotnik a po wypadku przestał pracować, nie są dla sprawy istotne, albowiem powód mógł całkiem dobrze z już istniejącą przepukliną pracować, jak każdy inny robotnik. Przepuklina ta musiała być bowiem bardzo nieznaczna, skoro nawet według orzeczenia lekarza Dr. M. mogłaby zmniejszyć zdolność zarobkową powoda jedynie o 10%, a więc w najniższym stopniu, który zaledwie uprawnia do renty (§ 558 ord. ub.)(Dla tego też należało pominąć dowody ze świadków, ofiarowane przez powoda w rekursie, że przed wypadkiem pracował, jak każdy robotnik, tem więcej, że dwaj z nich, J. i M. byli już przesłuchani i nic istotnego dla sprawy nie zeznali. Gdyby nawet nowo powołani świadkowie Władysław M. i Jan K. potwierdzili podania powoda, to jeszcze nie byłby to dowód, że nabawił się on przepukliny wskutek wypadku, wobec opinji lekarzy D-rów M. i Z., jedynie decydujących w sprawie. Zarzuty stawiane przez powoda obu tym lekarzom, a będące gołosłowną krytyką ich orzeczeń należało pominąć jako niczem nie poparte, dalsze zaś zarzuty i twierdzenia rekursu należało pozostawić bez rozpatrzenia, jako nie posiadające dla sprawy żadnej doniosłości. — Przedłożone wreszcie z rekursem zaręczenie w miejsce przysięgi samego powoda musiało także pozostać bez uwzględnienia, albowiem ordynacja ubezpieczeniowa nie zna takiego środka dowodowego.

(Wyrok Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych w Poznaniu z dn. 30. VI. 1930 r. L. 94—1/Rk/29).

7. I. Ani Traktat Wersalski ani normy prawa międzynarodowego nie nakładają na Państwo Polskie żadnego z tych zobowiązań, które ciążyły na poprzednim właścicielu przedmiotu dzierżawy, czy to na podstawie czynności prawnych, czy też z mocy ustawy.

II. Do powyższego stosunku prawnego niema zastosowania § 419 kc, gdyż powołany przepis ma zastosowanie tylko wówczas, gdy przejęcie majątku następuje na mocy

umowy prywatno prawnej, a nie na akcie międzynarodowym. Z tego samego powodu niema tu zastosowania § 571 kc.

III. Z mocy art. 256 traktatu wersalskiego przysługują Państwu Polskiemu także wszelkie roszczenia z umów, których miejsce dopełniania znajduje się w Polsce.

Nadesał Prezes Dr. Podlisiecki.

Powód dzierżawił od państwa pruskiego rybołóstwo na jeziorach Kłosowskim, Burlińskim i Jaroszewskim, położonych w obrębie leśnym Szczuków na czas do dn. 1. 7. 1930 r. Według L. 9 kontraktu przysługiwało pozwanemu prawo natychmiastowego wypowiedzenia, o ile czynsz dzierżawny nie był uiszczony w przeciągu 4 tygodni po płatności. Wskutek działań wojennych na odcinku Szczukowskim nie mógł powód, jak twierdzi w swej skardze, raty płatnej 1. 7. 1919 r. wpłacić w kasie pozwanego, z powodu czego złożył ją w miejskiej kasie w Międzychodzie. Po objęciu miejscowości tej przez władze polskie w dn. 17. I. 1920 r. podjął powód pieniądze w kasie i zaofiarował je po 17 stycznia 1920 pozwanemu, t. j. Skarbowi Państwa Polskiego, który ich jednak nie przyjął, lecz wypowiedział powodowi stosunek dzierżawny pismem z dn. 26. I. 20 r. na 1. 4. 20 i wydzierżawił rybołóstwo od czasu tego w inne ręce. Wobec tego zażądał powód skargą niniejszą ustalenia, że wypowiedzenie stosunku dzierżawnego jest nieusprawiedliwione i zasądzenie pozwanego na wynagrodzenie szkody wywołanej tem wypowiedzeniem. S. O. skardze dał miejsce. Na odwołanie pozwanego S. A. skargę oddalił. Ustalił, że czynsz należało uiszczać w kasie w Wronkach, jednak można było zapłacić go także w Sierakowie i Międzychodzie, że powód miał w krytycznym czasie możność porozumienia się pozwanego z nadleśnictwem w Sierakowie, że stąd zachodzi po stronie jego oczywiste zaniedbanie, wreszcie że powód brał udział w przetargu dzierżawy na czas po 1. 4. 20 r. i zgodził się w ten sposób milcząco na rozwiązanie umowy. W rewizji swej wnosi powód o uchylenie zaczepionego wyroku i zasądzenie pozwanego w myśl wniosku skargi. Zarzuca naruszenie §§ 286 P. C. 242, 133 U. C. z tem uzasadnieniem, że według § 2 kontraktu dzierżawnego miał obowiązek płacić czynsz „w kasie w Wronkach lub tam, gdzie zresztą zapłatę przekazano", że powód uczynił wszystko, co można było od niego wymagać w myśl zasady uczciwości i zaufania, a zasadzie tej sprzeciwia się wykładnia, której Sąd Odwoławczy dokonuje odnośnie do udziału powoda w przetargu dzierżawy. Pozwany wnosi o oddalenie rewizji.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Traktat wersalski nie nałożył na Państwo Polskie żadnych z tych zobowiązań, które ciążyły na poprzednim właścicielu przedmiotów dzierżawy, czy to na podstawie czynności prawnych, czy też już mocą ustawy. Podobne postanowienie w traktacie się nie mieści. Odpowiedzialność Państwa Polskiego, o której mowa, nie da się również uzasadnić normami prawa międzynarodowego. Stanowisko to zajmował Sąd Najwyższy stale w swem orzecznictwie (cf. wyroki z dn. 28. 6. 22 r. VC 104/22 i z 9. 6. 22 VC 49/22) i nie ma przyczyny do odstąpienia od swego zapatrywania. O ile weźmie się pod uwagę § 419 U. C. wystarczy dla odparcia jego zaznaczyć, że powołany przepis według swego brzmienia ma zastosowanie tylko wówczas, gdy przejęcie majątku następuje na mocy umowy prywatno-prawnej, w danym zaś razie nie chodzi o akt tego rodzaju, lecz o akt międzynarodowy. Nie przejęło też Państwo Polskie poruszonej odpowiedzialności za państwo niemieckie w drodze oddzielnych zobowiązań, czy to wobec tychże Państw czy też osób, które przebywają na dzierżawie na podstawie umów. Należyta ocena czynności władz i urzędów Państwa Polskiego wobec dzierżawców, stanowiska przeciwnego również nie popiera. Działania domyślne uchodzić mogą jako czynności prawne wówczas tylko, jeżeli ujawniają przedmiotowo wyraz woli działającego w kierunku wywołania pewnego wyniku prawnego. Czynności tymczasem powoda odnoszące się do dzierżawców przedstawiają ciąg dalszy bieżącego urzędowania, które przejęto po urzędach pruskich, a któremu dano bieg dalszy jako wchodzącemu w zakres własnej właściwości i wymagającemu zlikwidowania w dłuższym okresie czasu. Dochodzi do tego, że na podstawie art. 256 traktatu wersalskiego nabyło Państwo Polskie nie tylko wszelką własność lecz i wszystkie dobra Rzeszy i państw niemieckich, położone w obrębie terytorjum odstąpionemu jemu. Stąd przysługują mu także wszelkie roszczenia z umów, których miejsce dopełnienia znajduje się w Polsce. W odniesieniu do tego nie przedstawiają czynności urzędowe podjęte wobec dzierżawców nic innego, jak korzystanie z nabytych praw. Bez dojścia więc szczególnych okoliczności trudno dopatrzyć się w nich wyrazu woli przejęcia i to bez żadnej potrzeby — tych obowiązków, które na podstawie odnośnych umów ciążyły na państwie pruskiem. W końcu nie ma wejście w zobowiązania państw niemieckich także oparcia w § 571 U. C. Tutaj ma szczególne znaczenie charakter tytułu, z którego Państwo Polskie czerpie swoje prawa do domen, jako umowy międzynarodowej. Nabycie bowiem własności na podobnej podstawie nie ma nic wspólnego z przepisami cywilnemi. Dlatego jakiekolwiek prawa obligatoryjne posiadacza wobec właściciela mogłyby w stosunku do nabywającego Państwa Polskiego powstać nie mocą przepisów ustaw cywilnych, lecz tylko wtenczas, gdyby miały swą podstawę

w układzie lub prawie międzynarodowem. Ponieważ zaś postanowienia tego rodzaju nie istnieją, nie ma dzierżawca domeny wobec Państwa Polskiego praw odpowiadających przepisowi § 571 U. C. Ustawa z 14. 7. 20 r przewiduje w art. 3 wykluczenie wszelkich roszczeń osób dotkniętych zmianą wpisu w księdze wieczystej, a w art. 5 prawo do usunięcia osób przebywających na nieruchomości stoi najwidoczniej także na gruncie wyżej wyświetlonego stanu prawnego. Dlatego już przy zastosowaniu przewodniej myśli tejże ustawy należałoby zaprzeczyć dopuszczalności zastosowania § 571 U. C.

Skoro w myśl wyjaśnień powyższych nie wiąże obecne strony procesu żaden stosunek dzierżawny, o skutecznem wypowiedzeniu takiegoż stosunku nie może być mowy. Bez potrzeby badania więc własności przyczyn przytoczonych w zaczepionym wyroku okazuje się, że brak jest podstawy do ustalenia dotychczasowego wypowiedzenia umowy dzierżawnej oraz obowiązku do wynagrodzenia szkody wskutek przedwczesnego rozwiązania stosunku dzierżawnego, w ślad zaczem należało oddalić powoda z żądaniem skargi.

(Wyrok S. N. z dn. 4 grudnia 1929 r. — V C 135/24).

Sprawy administracyjne.

8. Oficerowie i podoficerowie W. P. w czynnej służbie nie mają prawa wyborczego do rad miejskich w byłym zaborze pruskim (§§ 3 i 5 ordynacji miejskiej z dn. 30 maja 1853 r.)

Nadesłał adwokat Michalek, Toruń.

Pomorska Izba Wojewódzka w Toruniu, działająca na zasadzie § 79 ust. 2 ordynacji miejskiej z 30 maja 1853 (zbiór ust. pr. str. 261) oraz art. 96 i 98 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 19 stycznia 1928 r. (Dz. Ust. poz. 86) w zastępstwie rozwiązanej rady miejskiej w Toruniu, uchwałą z dn. 9 lipca 1929 r. uwzględniła sprzeciwy 234 oficerów i 511 podoficerów, zamieszkałych w Toruniu, przeciw niezamieszczeniu ich na liście wyborczej do rady miejskiej.

Uchwałę tę uzasadniła Izba Wojewódzka tem, że obecnie wojskowi w czynnej służbie nie otrzymują według ustawy uposażeniowej z dn. 9 października 1923 r. (Dz. Ust., poz. 929) oprócz dodatku mieszkaniowego osobnego dodatku za mieszkanie poza koszarami, niema więc w wojsku polskiem wojskowych, którzyby byli uprawnieni do pobierania t. zw. „Serwisu“, a więc takich, którym nie przysługiwałaby przynależność do gminy miejskiej, oraz dalsze prawa, wynikające z prawa swojszczyzny.

Przeciw tej uchwale wniósł Magistrat m. Torunia skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Toruniu. Z powodu wyłączenia jednego sędziego zawodowego tego Sądu i spowodowanego tem braku kompletu orzekającego, Najwyższy Trybunał Administracyjny uchwałą z dn. 14 września 1929 r. L. rej. 4295/29 ustanowił na zasadzie § 62 ust. 3 o ogólnym zarządzie kraju z dn. 30 lipca 1883 r. (Zb. ust. pr. str. 195) Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu jako sąd właściwy w powyższej sprawie.

Wyrokiem z dn. 27 września 1929 r., Sąd powyższy uwzględnił powództwo i uchylił zaskarżoną uchwałę Izby Wojewódzkiej w Toruniu na jej koszt, ustalając wartość przedmiotu sporu na 1000 zł.

Jak to wynika z obszernego uzasadnienia do tego wyroku, doszedł Sąd Wojewódzki na podstawie interpretacji § 3 cytowanej na wstępie ordynacji miejskiej i drogą szczegółowej analizy odnośnych przepisów ustawodawstwa niemieckiego, dotyczących stosunku służbowego osób wojskowych, oraz w drodze porównania tych przepisów z obowiązującem obecnie ustawodawstwem w tym zakresie do przekonania:

1. że przy obecnie obowiązującym stanie prawnym istnieją osoby wojskowe w czynnej służbie, odpowiadające temu kołu osób wojskowych, które ustawa wojskowa Rzeszy Niemieckiej z dn. 2 maja 1874 r. (Dz. Ust. Rz. Niem. str. 45) obejmuje mianem „Militärpersonen des Friedensstandes“, które to wyrażenie pokrywa się zakresem swym z wyrażeniem „servisberechtigte Militärpersonen des aktiven Dienststandes“, użytem w § 3 ordynacji miejskiej,

2. że także obecnie przysługują osobom tym uprawnienia kwaterunkowe, pokrywające się treścią swą z uprawnieniami serwisowemi, chociaż znikła sama nazwa „serwisu“.

3. że przepis § 3 ordyn. miejskiej nie został żadną późniejszą ustawą wyraźnie zmieniony, ani uchylony i obowiązuje w całej pełni.

Na tej zasadzie przyjął Wojewódzki Sąd Administracyjny że i obecnie zawodowi wojskowi i osoby pełniące ustawową powinność wojskową, jak długo pozostają w czynnej służbie wojskowej, nie mają przynależności do miasta, będącego miejscem pełnienia służby.

Rozpatrując odwołanie, wniesione od tego wyroku imieniem pozwanej, przez Wojewodę Pomorskiego, Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył co następuje:

Paragraf 3 powołanej na wstępie ordynacji miejskiej postanawia w ustępie 1, że wszyscy mieszkańcy miasta przynależą do gminy z wyjątkiem „pozostających w czynnej służbie osób wojskowych, uprawnionych do serwisu (servisberechtigte Militärpersonen des aktiven Dienststandes)“, z § 5 zaś wynika, że nabycie prawa obywatelskiego miejskiego (Bürgerrecht), uprawniającego m. in. do udziału w wyborach do rady miejskiej, uzależnione jest od posiadania przynależności do gminy (§ 3).

Dla rozstrzygnięcia więc sporu niniejszego, powstałego na tle prawa wyborczego wojsko-

wych, o których chodzi, istotną jest w pierwszym rzędzie kwestją, czy wobec spornej interpretacji pojęcia „servisberechtigte Militärpersonen des aktiven Dienststandes" i wątpliwości, czy można je zastosować do oficerów i podoficerów Wojsk Polskich, osoby te mają w b. dzielnicy pruskiej przynależność do gminy miejskiej swego garnizonu, dalsza kwestja zaś, czy osobom tym przysługuje czynne prawo wyborcze do rady gminnej, jest już tylko zależną od rozstrzygnięcia pierwszego zagadnienia prawnego.

Jak to już wywiódł szczegółowo zaczepiony wyrok, pojęcie „serwis" oznaczało według §§ 1 i 13 ustawy związkowej z dn. 25 czerwca 1868 r. o dostarczaniu kwater dla siły zbrojnej (Dz. Ust. Zw. str. 525), taryfowe odszkodowanie, za którem Związek Północno-Niemiecki miał prawo żądać od gmin dostarczenia potrzebnych dla wojsk kwater, mianem zaś „servisberechtigte Militärpersonen" określano wojskowych, na rzecz których związek mógł takich kwater żądać. Brak zatem podstawy prawnej dla zapatrywania pozwanej, że t. zw. serwis był odszkodowaniem, pobieranem przez wojskowych za mieszkanie, opał, światło i t. p.

Z wykazu osób wojskowych, zawartego w taryfie t. zw. serwisu „Servistarif" dołączonego do cytowanej ustawy z r. 1868, oraz ze spisu stanowisk w wojsku, marynarce i sądownictwie wojskowem, dołączonego do ustawy z dn. 31 marca 1908 r. (Dz. Ust. Rzeszy str. 87), wynika, że pod pojęcie osób, uprawnionych do serwisu, podciągnięto wyszczególnione tamże kategorje osób, pełniących czynną służbę wojskową, a pokrywające się naogół z pojęciem osób wojskowych stanu pokojowego czynnej służby, o których mowa w § 38 A. ustawy wojskowej z 2 maja 1874 (Dz. Ust. Rzeszy str. 45).

Ustaliwszy zatem w ten sposób zarówno samo pojęcie t. zw. serwisu jako taryfowe odszkodowanie za świadczenia kwaterunkowe na rzecz wojska jak i kategorji osób wojskowych, które z dostarczenia takich kwater mogły korzystać („servisberechtigte Militärpersonen") należy jeszcze ustalić, czy wojskowi (oficerowie i podoficerowie), którym powód odmawia przynależności gminnej, należą do jednej z kategorji osób, określanych tem mianem i czy w Polsce istnieją analogiczne do pojęcia t. zw. serwisu przepisy, uprawniające władze wojskowe do żądania dla tych osób wojskowych kwaterunku za taryfową opłatą.

W tym względzie zaczepiony wyrok wywiódł również, że według ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich z dn. 23 marca 1922 r. (Dz. Ust. poz. 256) i ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych z dn. 18 lipca 1924 r. w brzmieniu, ogłoszonem obwieszczeniem Ministra Spraw Wojskowych z dn. 15 lipca 1927 r. (Dz. Ust. poz. 605) i obecnie w skład formacji wojskowych wchodzą w czynnej służbie te same 3 grupy osób wojskowych, jakie wylicza ustawa wojskowa Rzeszy z 2 maja 1874 w § 38 pod A. z jedną tylko różnicą, dla niniejszej sprawy zresztą nieistotną, co do zawodowych urzędników wojskowych oraz, że ustawa o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju z dn. 15 lipca 1925 r. (Dz. Ust. poz. 681) nałożyła na zarządy gmin obowiązek dostarczania kwater stałych (art. 12 i 13) i przejściowych (art. 26 i 27) na rzecz oficerów i żonatych podoficerów za wynagrodzeniem taryfowem, którego wysokość określa rozporządzenie Rady Ministrów (art. 32 ust. 2).

Skoro zatem pismo odwoławcze powyższych ustaleń prawnych nie kwestjonuje i pozwana władza nawet nie twierdzi, aby oficerowie i podoficerowie, o których chodzi, nie należeli do stanu czynnego Wojsk Polskich, lub by nie byli oni uprawnieni do korzystania ze świadczeń kwaterunkowych według ustawy z r. 1925, należało przyjąć, że Sąd a quo słusznie uznał, iż wojskowi ci wyłączeni są na zasadzie powołanego wielokrotnie § 3 ordynacji miejskiej od przynależności do gminy miejskiej Torunia, a temsamem, według § 5 tejże ordynacji nie mają czynnego prawa wyborczego do rady miejskiej.

Uchylenie przeto opartej na odmiennem zapatrywaniu prawnem uchwały pozwanej władzy z dn. 9 lipca 1929 r. było uzasadnione, wobec czego należało odwołanie oddalić.

(Wyrok N. T. A. z dn. 23. IX. 1930. — L. rej. 6236/30).

9. I. Biuro adwokackie jest zakładem pracy podlegającem ustawie z dnia 18 lipca 1924 r. o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.
II. Biuro notarjalne w byłej dzielnicy pruskiej nie jest zakładem pracy, prowadzonym w sposób przemysłowy w rozumieniu o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia

P. Zarząd Funduszu Bezrobocia oddalił odwołanie Dr. B. J., adwokata i notarjusza, od decyzji Zarządu Obwodowego w P., nakładającej na Dr. J. obowiązek zabezpieczenia personelu biurowego na wypadek bezrobocia. Orzeczenie to Dr. J. zaskarżył do N. T. A. Rozpatrując tę skargę, Trybunał zważył co następuje:

Władza pozwana, uzasadniając zaskarżone orzeczenie, wyszła z założenia prawnego, że skoro wszystkie przedsiębiorstwa na zysk obliczone,, oraz zakłady pracy, chociażby na zysk nieobliczone, lecz prowadzone w sposób przemysłowy, podlegają ustawie z 18 lipca 1924 r., poz. 630 Dz. Ust. w brzmieniu, zmienionem ustawą z 28 października 1925 r., poz. 865 Dz. Ust., przeto biuro adwokata i notarjusza o jakie w niniejszym wypadku chodzi, jako przedsiębiorstwo obliczone na zysk podlega — o ile zatrudnia więcej niż 5 pracowników — obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia zatrudnionych w niem pracowników.

To stanowisko władzy pozwanej, o ile odnosi się do biura adwokackiego strony skarżącej jest trafne.

W myśl art. 1, ustęp pierwszy powołanej ustawy obowiązkowi zabezpieczenia podlegają robotnicy i pracownicy umysłowi, pozostający w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych, oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nieobliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy.

Z powyższej redakcji przytoczonego artykułu wynika jak to Trybunał orzekł kilkakrotnie, m. in. w wyroku z 15 czerwca 1928 r. L. Rej. 1894/27, że pod tę ustawę podpadają niewątpliwie wszystkie zakłady pracy, obliczone na zysk, o ile co do nich zachodzą także inne warunki, składające się na pojęcie przemysłu w znaczeniu powszechnie używanem, mianowicie wykonywanie pewnych czynności samoistnie, ciągle i dla osób trzecich. Tym wszystkim warunkom odpowiada niewątpliwie biuro adwokackie.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o biuro notarjusza w b. dzielnicy pruskiej. Na zasadzie bowiem art. 77 i następnych ustawy z 21 września 1899 r. (Zbiór ustaw pruskich, str. 249) notarjusz posiada charakter urzędnika państwowego, a zatem biuro jego, jak to słusznie zaznaczono w skardze, nie może być uważane za przedsiębiorstwo względnie za zakład pracy, prowadzony w sposób przemysłowy w rozumieniu wymienionej wyżej ustawy o zabezpieczeniu pracowników na wypadek bezrobocia. Wobec tego odmienne zapatrywanie władzy pozwanej w tej kwestji, nie jest uzasadnione w ustawie.

Z uwagi na odmienny charakter biura adwokackiego i biura notarjusza ze stanowiska powołanej ustawy, nabiera w niniejszym wypadku istotnego znaczenia zbadanie, czy między pracownikami, zajętymi u skarżącego istnieje podział zajęć według wspomnianych biur, względnie ilu z nich jest zatrudnionych w biurze adwokackim, zwłaszcza, że skarżący twierdzi, iż jego biuro adwokackie, prowadzone oddzielnie od notarjalnego, nie zatrudnia więcej niż 5 pracowników i już z tego powodu nie podlegałoby obowiązkowi zabezpieczenia w myśl powyższej ustawy.

(Wyrok N. T. A. z 3. IX. 1930 r. — L. Rej. 4828/28).

10 **Statut podatkowy, wprowadzający na zasadzie art. 20 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, samoistny podatek komunalny od budynków, położonych w gminach wiejskich i na obszarach dworskich, jest niezgodny z art. 2 tej ustawy.**

Obciążenie budynków, położonych poza obszarem gmin miejskich, samoistnym popodatkiem komunalnym od budynków, jest sprzeczne z art. 2 ustęp 1 i z art. 20 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Wydział Powiatowy w Kościanie, opierając się na art. 20 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z 11 sierpnia 1923 r., uchwalił statut uprawniający do poboru samoistnego podatku od budynków i gruntów, należących do gmin wiejskich lub obszarów dworskich, na rzecz Związku Komunalnego. Jeden z pociągniętych do podatku właścicieli dóbr w obrębie tego Związku Komunalnego odmówił zapłacenia podatku, w czem przyznał mu słuszność Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu, orzekając, że uchwalony przez Wydział Powiatowy statut jest nieważny, bo niezgodny z rozporządzeniem Prezydenta z 17 czerwca 1924. Wydział Powiatowy jednak nie chciał dać za wygraną i wniósł skargę na Wojewódzki Sąd Administracyjny do N. T. A.

Rozstrzygając tę skargę N. T. A. stwierdził w rezultacie, jakkolwiek z innego punktu wyjścia, to samo, co Wojewódzki Sąd Admin., mianowicie, że statut wspomniany Wydziału Pow. w Kościanie jest nieważny, a nałożony podatek nieobowiązujący, a to z racji następującej: Wydział Powiatowy, szukając źródeł podatkowych w ustawie o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, błędnie wyszedł z art. 20 tej ustawy, zamiast z art. 2. Artykuł ten ostatni mówiąc o nakładaniu ciężarów komunalnych na grunta i budynki, położone poza obrębem gmin miejskich, pozwala na nie tylko w formie dodatków do państwowych podatków od gruntów i budynków. Państwowy podatek od budynków, pobierany na podstawie art. 4, 5 i 6 ustawy z dn. 16 czerwca 1923, wygasł wprawdzie z dn. 1 stycznia 1924, ale od 1 czerwca 1924 zaczął obowiązywać państwowy podatek od nieruchomości na podstawie rozporządzenia Prezydenta z dn. 17 czerwca 1924, którego moc obowiązująca przedłużona została najpierw ustawą z 1 kwietnia 1925, a następnie do końca 1929 r. rozporządzeniem z 12. III. 1928. Według § 1, lit. B. rozporządzenia z 17 czerwca 1924 ma być pobierany w gminach wiejskich państwowy podatek od nieruchomości o charakterze dochodowym lub zarobkowym, a nie związanych z produkcją rolną, zarówno od domów mieszkalnych, jak od budowli, przeznaczonych na pomieszczenie zakładów przemysłowych i handlowych. Podatek zatem od nieruchomości, pobierany w gminach wiejskich, może być tylko podatkiem państwowym, z czego, w związku z art. 2 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, wynika, że samoistnych podatków od budynków, położonych poza obrębem gmin miejskich, na rzecz związków komunalnych pobierać nie można.

(Wyrok N. T. A. z dn. 27 lutego 1931 r. — L. rej. 4334/29).

Wydawca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu. — Redaktor działu i redaktor odpowiedzialny: Adwokat Stefan Dembiński, Gwarna 8, Telefon 33-05. — Ekspedycja i prenumeraty: Krajowy Instytut Wydawniczy, Pocztowa 7a. — Konto P. K. O. Poznań, 208-423. — Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego.